

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
30 lipca
1950 r.
Rok VI
Nr 207
(1829)



Wojska ludowe napierają na Fusan

Amerycanie uciekają w popłochu. Masowe mordy mieszkańców

LONDYN, 29.7. — Korespondent ag. Reutersa donosi, że sytuacja wojenna w Korei przedstawia się w dniu 29 lipca następująco:

Na zachodnim odcinku frontu północno-koreańskie kolumny pancerne znajdowały się w odległości 95 km na zachód od głównego portu zaopatrzenia wojsk amerykańskich — Fusanu.

W godzinach wieczornych wojska północno-koreańskie otoczyły miasto Kumszon (55 km na półn.-zach. od Taegu).

Wojska amerykańskie opuściły miasto Kwangiang.

Na wsch. odcinku frontu wojska koreańskie posuwają się w dalszym

ciągu na połud. w kierunku portu Pohang.

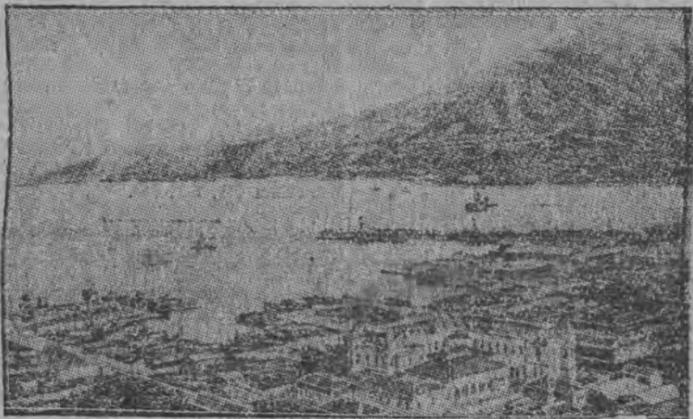
PEKIN, 29.7. Z Phenjanu donoszą, że cofające się pod naporem koreańskiej armii ludowej wojska amerykańskie i lisymanowskie palą miasta i wsie oraz mordują ludność cywilną.

Opuuszczając w popłochu wsie Sodjeng i Nekwan w prowincji

Czunczan, Amerykanie spalili wszystkie domy. We wsi Penthek Amerykanie rozstrzelali 600 Koreańczyków a w miasteczku Teczon zamordowali około tysiąca osób.

PEKIN, 29.7. Ogłoszony w Phenjanie komunikat dowództwa naczelnej armii koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej donosi, że wojska ludowe wyzwoliły w dniu 29 lipca po zaciętych walkach miasto Hadong, położone o około 40 km na północ od portu Josu.

FUSAN



Arch. „Dz. Ł.“

Najważniejszy port Korei, posiada dogodne połączenie kolejowe z linią transsyberyjską przez Seul — Mukden — Harbin i promowe z Szimonoseki (Japonia).

Miasto liczące ponad 250 tys. mieszkańców, okupowane jest jeszcze przez Amerykanów. Coraz częściej słyszymy w komunikatach wojennych, że wojska ludowe zbliżają się do miasta.

Sąd orzekł karę śmierci

w procesie agenta wywiadu angielskiego

WARSZAWA, 29.7. W dn. 29 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok, skazujący na karę śmierci agenta wywiadu brytyjskiego — Władysława Śliwińskiego.

Sąd uznał, że Śliwiński winien jest zbrodni szpiegostwa na rzecz wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6”. Z polecenia „M. I. 6” Śliwiński zorganizował na terenie Polski sieć szpiegowską, która zbierała informacje, stanowiące tajemnicę państwową i wojskową. Informacje te Śliwiński przekazywał do centrali szpiegowskiej w Londynie. Sąd stwierdził również, że grupa szpiegowska Śliwińskiego czyniła przygotowania do zbrojnych zamachów na osoby, zajmujące wysokie stanowiska. Ponadto Śliwiński uznany został winnym nielegalnego przechowywania broni.

Za zbrodnie te oskarżony skazany został łącznie na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz konfiskatę całego mienia.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że kółka kapitalistyczne mocarstw zachodnich, przygotowując wojnę agresywną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, zorganizowały m. in. na terenie Polski sieci wywiadowe. Kierownikiem jednej z angielskich grup wywiadowczych był osk. Władysław Śliwiński, a w działalności szpiegowskiej przeciwko państwu polskiemu udzielał mu pomocy urzędnicy ambasady brytyjskiej Sneddon i Turner.

W uzasadnieniu wyroku stwierdzono dalej, że Śliwiński w ciągu swej przestępczej działalności (1947

—1948) przesłał dla bryt. centr. szpiegowskiej „M. I. 6” — 48 raportów wywiadowczych.

Kadłubowa Rada słucha

Austin przeczy sam sobie Inni kiwają głowami

LAKE SUCCES, 29.7. Delegat Stanów Zjednoczonych w ONZ Austin na ostatnim posiedzeniu kadłubowej Rady Bezpieczeństwa przedłożył sprawozdanie gen. Mac Arthura o sytuacji w Korei.

Przedkładając sprawozdanie Mac Arthura, Austin ponownie usiłował przedstawić Amerykanów w charakterze „obronców pokoju” oraz dał wyraźnie do zrozumienia innym członkom ONZ, że Stany Zjednoczone są niezadowolone z powodu zbyt nikłego ich udziału w działaniach wojennych przeciwko narodowi koreańskiemu.

Delegaci Francji, Anglii, Kuby, Indii i Ekwadoru, zgodnie z utartym już zwyczajem, ograniczyli się do usłużnego zaaprobowania sprawozdania Mac Arthura i wywodów Austina.

MOSKWA, 29.7. Komentując przemówienie Austina w Radzie Bezp. nowojorski korespondent TASS podkreśla oszczerzy i gołosłowny jego charakter.

Państwowe nagrody naukowe

WARSZAWA, 29.7. Prezydium Rządu uchwaliło przyznać państwowe nagrody naukowe następującym osobom:

I. W dziedzinie nauk technicznych:

1) Jedna nagroda I stopnia: dr inż. Witoldowi Wierzbickiemu, prof. Pol. War., 2) cztery nagrody II stopnia: Dr inż. Adolfowi Pollakowi, prof. Pol. Gdańsk., prof. dr inż. W. Cybulskiemu, inż. St. Śliwińskiemu, inż. J. Piotrowskiemu, 3) cztery nagrody III stopnia: dr inż. Olszakowi, prof. Ak. Gór. Krak., inż. E. Krzywickiemu, wykład. Pol. War., inż. K. Bohatyrewiczowi i mgr J. Liedke, (jedna nagroda), inż. J. Dietrichowi, inż. S. Oppenheimowi, inż. J. Wrońskiemu, inż. E. Wzatekowi, inż. M. Paczosa (jedna nagroda); 3) dwie nagrody III stopnia: dr A. Dehnelowi, z-cy prof. U. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, dr Z. Raabe, prof. Uniw. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

II. W dziedzinie nauk rolniczo-lesnych:

1) jedna nagroda I stopnia: dr Cz. Kanafojskiemu, prof. S. G. G. W. w Warszawie, 2) dwie nagrody II stopnia: dr Stef. Barbackiemu, prof. U. P., dr Sz. Pieniążkowi, prof. S. G. G. W. w Warszawie; 3) trzy nagrody III stopnia: dr M. Czaja, doc. U. J., dr B. Świętochowskiemu, prof. Uniw. Wrocław., zespołowi gleboznawców pod kierunkiem dr Tomaszewskiego, prof. Uniw. Wrocław., w składzie prof. prof.: B. Dobrzański, B. Kuryłowicz, St. Miklaszewski, A. Musierowicz, L. Staniewicz, F. Terlikowski, dr dr: A. Byczkowski, L.

Królikowski, M. Kwinichidze, M. Strzemski, mgr mgr: J. Krzyszowski, Fr. Kuźnicki, J. Lazar, Z. Olszewski, J. Piszczyk — za opracowanie mapy gleb polskich w skali 1:1.000.000.

III. W dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych:

1) jedna nagroda I stopnia: prof. dr T. Marchlewskiemu, rektor. Uniw. Jagiel., 2) jedna nagroda II stopnia: dr M. Biernackiemu, prof. Un. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, 2) dwie nagrody II stopnia: dr Wł. Kuryłowiczowi i dr T. Korzybskiemu, doc. P. Z. H. w Warszawie, dr E. Symowi, prof. Ak. Med. w Warszawie, 3) pięć nagród III stopnia: dr J. Aleksandrowiczowi, prof. Ak. Med. w Krakowie, dr K. Duxowi, prof. Ak. Med. w Bytomiu, dr H. Kowarzykowi, prof. Ak. Med. we Wrocławiu, dr H. Lewenfiszowi, prof. Ak. Med. w Łodzi, W. Rzepickiemu, lekarzowi Sanator. Naucz. w Zakopanem.

IV. W dziedzinie nauk humanistycznych:

1. dr Karolowi Badeckiemu, kustoszowi Bibl. U. J., 2. kierownictwu badań nad początkami Państwa Polskiego w składzie: dyr. Z. Kempniński, prof. dr A. Gieysztor, prof. dr K. Majewski, prof. dr Rajewski.

V. W dziedzinie nauk lekarskich:

1. Jedna nagroda I stopnia: dr Ludwikowi Hirsfeldowi, prof. A. M. we Wrocławiu.

Dzień Kolejarza w ZSRR

Najnowocześniejszy tabor Tysiące kilometrów nowych linii

MOSKWA, 29.7. W dniu 30 bm. narody ZSRR obchodzą uroczystość Dzień Kolejarza. Święto to zostało ustanowione dla uczczenia przyjęcia kolejarzy radzieckich w Krenlu przez czolowych kierowników Partii Bolszewickiej i rządu radzieckiego. Na przyjęciu tym, które przemówienie Józef Stalin.

Przemówienie Stalina stanowiło olbrzymi wkład w marksistowsko-leninowską teorię o znaczeniu transportu dla rozwoju sił produkcyjnych społeczeństwa socjalistycznego. Stalin ujawnił decydujące znaczenie kolejnictwa dla istnienia i rozwoju państwa radzieckiego.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi TASS, wicemin. kol. ZSRR — Malkiewicz stwierdził, że w latach radzieckiej władzy sieć linii kolejowych w kraju wzrosła dwukrotnie. Zbudowano tysiące kilometrów nowych linii kolejowych,

jak np. potężną magistralę turkietańsko-syberyjską (Turksib), karagandyjską, pieczorską i in. Równoległe z budową nowych linii olbrzymie przeobrażenia przechodzi tabor kolejowy.

Wyższe uczelnie wykształciły dla potrzeb kolejnictwa ponad 60 tysięcy inżynierów.

Tysiące brygad parowozowych włącza się do współzawodnictwa o zwiększenie przeciętnego przejazdu lokomotyw w ciągu doby. Wielu z nich odznaczonych zostało nagrodami stalinowskimi.

Max Reimann pozbawiony nietykalności poselskiej

BERLIN, 29.7. — Urząd Inf. NRD donosi, że w Niemczech zach. podejmowane są prowokacyjne próby wykorzystania aresztu agenta imperia-

listów Kurta Muellera, dokonanego przez władze NRD, dla oszczerzej kampanii przeciw przew. Partii Kom. Zachodnich Niemiec — Maxa Reimanna. W związku z tym Urząd Inf. wyjaśnia, że Mueller przybył dla rozmów na terytorium NRD, lecz że swój pobyt wykorzystał dla przestępstwa działalności w myśl instrukcji obcych mocarstw. Dlatego też został aresztowany.

Reakcyjna większość parlamentarna powzięła decyzję o pozbawieniu Reimanna nietykalności parlamentarnej. Przeciw tej antydemokratycznej decyzji głosowali posłowie Frakcji Komunistycznej i jeden socjaldemokrata.

Pochód na Brukselę

BRUKSELA, 29.7. — Strajkujący robotnicy z różnych okolic Belgii przygotowują na dzień 1 sierpnia masowy „pochód na Brukselę”, by domagać się abdykacji Leopolda.

Uczni chińscy w Warszawie

WARSZAWA, 29.7. — Z okazji pobytu w Warszawie delegacji uczonych chińskich, w której skład wchodzi uczni: Wu—Yy—Shun, Wang—Kan—Chang, Hua—Loo—Kang i Yun—Tse—Chiang, min. szkół wyższych i nauki A. Rapacki wydał w dniu 29 bm. przyjęcie w Wilanowie.

O świadomy dojrzały wybór Ponowne zapisy na wyższe uczelnie

Wczernastu miastach Polski rozpoczynają się po raz drugi w tym roku zapisy na wyższe uczelnie. Trwać będą od 1 lipca do 10 sierpnia. 32 uczelnie akademickie i 36 szkół wyższych otwierają ponownie swoje bramy dla młodzieży, która ukończyła szkoły średnie.

Ponowny termin zapisów zarządził ministerstwo, ażeby umożliwić wstęp na wyższe uczelnie tej młodzieży, która ukończyła szkoły średnie w ośrodkach oddległych od wyższych uczelni i nie zdołała zrealizować formalności w pierwszym terminie, bądź też nie była dostatecznie poinformowana o warunkach studiów.

Zagadnienie kształcenia młodzieży na wyższych uczelniach jest jednym z kluczowych zagadnień polityki kadr. Plan Sześcioletni, stawiając rozszerzone zadania przed całym krajem, wymaga planowego zwiększania kadr inteligencji fachowej. Do roku 1955 musimy zatrudnić w aparacie produkcyjnym ponad 200.000 fachowców z wyższym wykształceniem we wszystkich dziedzinach pracy. Tę wymaga coraz bardziej rosnące tempo rozwoju gospodarki narodowej.

Młodzież, która w tej chwili stoi przed możliwością rozpoczęcia studiów wyższych, musi sobie głęboko uświadomić dwa momenty. Musi uświadomić sobie nadzieję, którą naród z nią wiąże i odpowiedzialność, która na młodzież spada. Studia wyższe, zdobycie wiedzy fachowej w najpełniejszym zakresie i we właściwym czasie są w tych warunkach nie tylko prawem, ale i szlachetnym obowiązkiem młodzieży.

Gospodarka socjalistyczna wymaga planowego uzupełniania kadr. Dlatego też, z całym poszanowaniem wolnego wyboru kierunków studiów, zwrócić trzeba uwagę na fakt, iż wybór ten nie jest sprawą wyłącznie osobistą. Napiw kandydatów na poszczególne uczelnie i wydziały musi harmonizować z istotną proporcją zapotrzebowania w różnych dziedzinach życia. Głęboki dojrzały namysł nad wyborem przyszłego zawodu, namysł uwzględniający momenty społeczno-polityczne niewątpliwie wywrze duży wpływ na decyzję młodego kandydata.

Dotychczasowy przebieg zapisów na wyższe uczelnie wykazuje dwa niezaprzeczalne zjawiska: nierzadko nie usprawiedliwione faworyzowanie przez młodzież pewnych uczelni oraz pewnych kierunków studiów. W niektórych wypadkach jest to wynikiem niedostatecznego zorientowania młodzieży w rozwoju terenowej sieci szkolnictwa wyższego.

Tak na przykład Olsztyn i Szczecin są ośrodkami, które mogą wchłonąć jeszcze wiele młodzieży. Olsztyn staje się ośrodkiem wyższych studiów rolniczych w Polsce. Warunki miejscowe pozwalają na wielki rozwój tego ośrodka. Może on zapewnić np. pomieszczenia internatowe dla 1.600 do 1.800 słuchaczy. Wolnych miejsc jest jeszcze bardzo wiele. Warunki studiów są o wiele lepsze w Olsztynie niż np. w przeludnionej stolicy, w Łodzi, czy Częstochowie.

Analogiczna sytuacja istnieje w Szczecinie (szkoła inżynierska kształca w zakresie mechaniki, inżynierii chemii i elektrotechniki). W innych wypadkach istnieje szkodliwy, nadmierny napływ kandydatów na jeden wydział danej uczelni.

Tak np. na Akademii Medycznej w Warszawie, gdzie miejsc jest 590 zgłosiło się 1.350 kandydatów, w Krakowie na 300 miejsc — ponad 800 kandydatów, na Wydziale Architektury w Warszawie jest tylko 75 miejsc, natomiast kandydatów zgłosiło się 450. Podobnie jest w Krakowie (250 kandydatów na 50 miejsc). Niejednokrotnie dzieje się to z wyraźnym pominięciem własnych interesów. Młodzież kieruje się do wielkich miast, gdzie trudno zapewnić jej należyte warunki studiów, gdy inne ośrodki posiadają możliwości niecałkowicie wykorzystane. Tak np. na Akademii Handlowej w Krakowie na 350 miejsc zgłosiło się 950 kandydatów, w tym wielu z województwa śląskiego i dąbrowskiego, którzy mogliby wygodnie studiować w Wyższej Szkole Administracji Go spodarczej w Katowicach.

Prognoza pogody

30 bm. przewiduje się zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych onadów zwłaszcza na półn. kraju. Rano miejscami mglisto. Temp. maks. od 18 st. na półn. do 26 st. na połud. Slabe lub umiarkowane wiatry z kierunków półn. i zach. W dn. 31 bm. na ogół dość pogodnie.

Nie zawsze także młodzież zdaje sobie sprawę z rozszerzonych możliwości studiów i pracy w dziedzinach dla których Plan 6-letni stwarza szczególnie wielkie perspektywy rozwojowe. W pierwszym rzędzie odnosi się to do górnictwa, hutnictwa, komunikacji.

Młodzież nie zdaje sobie jeszcze w pełni sprawy z zakresu pomocy ze strony Państwa, żywiąc obawy przed warunkami żywiołymi w okresie studiów. Na obecnym etapie

nie możemy jeszcze zapewnić takich warunków, jakie zapewnić chcemy, całej młodzieży, jednak trzeba wyraźnie stwierdzić, iż państwo Ludowe dokłada wszelkich starań, aby jak największą liczbę młodzieży odciążyć od pracy zarobkowej w okresie studiów wyższych.

Rozwijający się system stypendialny pozwala objąć stypendiami od 1/3 do 3/4 młodzieży wyższych uczelni, szczególnie w zakresie studiów górniczych i hutniczych.

Pomoc Państwa zwiększać się będzie ustawicznie. Na V Plenum KC PZPR sekretarz KC Nowak powiedział: „Państwo Ludowe wyasygnuje w Planie Sześcioletnim znaczne sumy na pomoc dla młodzieży studiującej, w tym 16 miliardów zł na budowę domów akademickich.

Polska Ludowa ofiarowuje swej młodzieży wszystko, co w obecnych warunkach można ofiarować. Naród i przewoźca mu klasa robotnicza oczekuje od młodzieży świądomo, dojrzałego stosunku do studiów i — pracy.

Stanisław Grzelecki

Pod presją opinii publicznej...

GENEWA, 29.7. Z Paryża donoszą: sekretarz generalny sekcji CGT fabryki Renault, Linet, oskarżony o udział w manifestacji, w czasie której robotnicy Renault zrzucili z pociągu sprzęt wojskowy, przeznaczony na wojnę wietnamską, został uniewinniony przez sąd karny w Werzalu.

Działacze chrześcijańskich związków zawodowych, zeznając w charakterze świadków, wyrazili pełną solidarność z akcją Lineta.

Sąd skazał Lineta tylko na 6 tysięcy franków grzywny za... wejście na teren dworca kolejowego bez biletu kolejowego.

Sekretarz związku zawodowego górników okręgu południowego, Chabanis, został skazany przez sąd karny w Ales na 6 tys. franków grzywny za zorganizowanie wiecu na terenie kopalni, stanowiącej „prywatną własność“.

Sukces strajkujących w Salzburgu

WIEDEŃ, 29.7. Trwający od kilku tygodni strajk robotników tartacznych w Salzburgu zakończył się pełnym zwycięstwem strajkujących, którzy uzyskali podwyżkę płac. W czasie trwania strajku otrzymywali oni pomoc finansową i moralną ze strony robotników niemal wszystkich przedsiębiorstw salzburskich.

Najlepsi otrzymali Sztandar Przechodni

Na 16 potężnego bloku wiązań żelbetonowych mównica oblała czerwienią i lawki z nieobebranych desek, ustawione w półkole. Wszystkie twarze skupione. To członkowie najlepszego zespołu budowlanego w Polsce 84-osobowa załoga SPB zatrudniona na budowie magazynów Centrali Spożywczej.

Po przemówieniach sztandar przechodni wręczył kierownikowi zwycięskiego zespołu — Spruskiemu — wiceprzewodniczącemu RN w Łodzi — Bugajski.

— Melduję w imieniu załogi, że dnia 29 lipca, o godz. 8.20 zakończy-

lenie kopalni, stanowiącej „prywatną własność“.

Sekretarz międzynarodowego zrzeszenia związków zawodowych marynarzy i dokerów (departament zawodowy SFZZ), Fressinet, oraz trzej inni przywódcy marynarzy i dokerów Marsylii, Serano, Vendome i Carlini, oskarżeni o kierowanie akcją

Ze sportu

Cenne sukcesy Polaków

Wspaniała forma Jędrzejowskiej

SOPOT, 29.7. — W sobotę, 29 bm. na kortach w Sopocie wystąpili w spotkaniach pokazowych tenisisci ra dzieci. Na kortach centralnym wysoko klasą zademonstrowali Ozierow i Andrejew. Gra ich wywołała wielkie zainteresowanie i była żywo oklaskiwana przez kilkutyśięcną publiczność. Reszta zawodników radzieckich trenowała na kortach bocznych. W niedzielę Ozierow i Korowina rozegrają na kortach centralnych spotka nia tenisowe, z uczestnikami turnieju.

W sobotę w dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw Polski tenisistów polscy odnieśli dwa cenne sukcesy. W półfinale Jędrzejowska we wspaniałej formie wygrała z dru-

marynarzy i dokerów, skierowaną przeciwko wojnie w Vietnamie, zostali przez sąd karny w Marsylii uniewinnieni.

W Paryżu odbył się wiec tysiąca kolejarzy, którzy protestowali przeciw przetrzymywaniu w więzieniu ich towarzyszy, oskarżonych o akcję przeciwko wojnie w Vietnamie.

gą rakieta Węgier Erdoedi 6:4, 6:2. Był to jeden z najlepszych meczów Jędrzejowskiej po wojnie. W drugim półfinale Koermoecki Węgry pokonał Stancusa Rumunia 6:3, 6:3.

W półfinale gry podwójnej reprezentacyjna para Polski Skonecki i Piątek pokonała w dobrym stylu pier wszy debel rumuński Caralulis — Schmidt 6:3, 3:6, 6:3, 6:3. Para polska zagrała bardzo dobrze, szczególnie Skonecki, który grał niemal bez błędnie. Piątek rozegrał się dopiero w ostatnim secie. Para Rumuńska Caralulis — Schmidt rozegrała u przednio ciężkie spotkanie ewierfinałowe zwyciężając Węgry Katona i Birkasa 3:6, 6:3, 6:2, 5:7, 11:9. W drugim półfinale Asboth i Adam Węgry wygrali łatwo z braćmi Viziru Rumunia 6:1, 6:1, 6:2.

Nowe rekordy kolarskie

KRAKÓW, 29.7. Kolarze kadry narodowej, realizując swoje zobowiązania lipcowe, pobili w ciągu ostatnich 3 dni 20 rekordów kolarskich na torze, przekraczając tym samym znacznie powzięte zobowiązania.

29 bm. pobito znowu 3 rekordy: na 500 m ze startu lotnego Ulik — 35 sek., na 1.000 m ze startu lotnego Skąpski — 1:14,4 oraz na 200 m ze startu zatrzymanego Kupczak uzyskał najlepszy wynik po wojnie — 17,1.

Przekreślone rachuby wroga

Proces angielskiego szpiega zakończył się sprawiedliwym wyrokiem. Władze bezpieczeństwa — czujna straż wewnętrznej spokoju i ochrona przed knowaniami wrogów wewnętrznych — zlikwidowały szeroko rozgłoszoną siatkę szpiegowską. Władze sądowe skazały Sliwińskiego na śmierć. Udaremniłszy imperialistom jeszcze jedną próbę zdradzieckiej dywersji.

Procesy takie jak Sliwińskiego już odbyły się w Polsce. Ostatni proces ma jednak pewne cechy charakterystyczne, które rzucają ciekawe światło na całokształt kreacji roboty imperialistycznych wywiadów w naszym kraju.

Proces Sliwińskiego raz jeszcze wykazał, że w działalności przeciwko Polsce Ludowej zgodnie łącząc swoje wysiłki wywiady: angielski, francuski, amerykański, że stanowią one w gruncie rzeczy rękę tej samej imperialistycznej centrali. Centralę tę możemy bez trudności umiejscowić i wskazać na nią palcem: jest to ośrodek, siejący na całym świecie niepokój i histerię wojenną, skupisko drapieżnych rekinów finansowych, potentatów zbrojeniowych, którzy pragną pchnąć glob ziemski w zamęt straszliwej wojny. Faktycznym mocodawcą Sliwińskiego byli skupieni wokół paktu atlantyckiego podległe wojska.

Proces Sliwińskiego wykazał dobitnie, że szpiegowska robota imperialistów nie mogła na terenie Polski znaleźć mocnej i pewnej bazy ludzkiej, że zamłary M. I. 6 rozbiły się o brak odpowiednich „ludzi, którzy chcieliby zdradzić własną ojczyznę. Jednostki, które udają się zwer-

tować to, jak Osiński — ludzie bez moralnego kregostupa, moralnie zgini li, gotowi za dolary wypełnić każdy rozkaz albo jak Kuchnio, ordynary i krwawi bandyci, wreszcie — eks-obszarnicy, jak Ludkiewiczowie, którzy dyszeli-nienawiscia do wszystkiego, co ludowe i demokratyczne. Platni agenci wrogowie klasowi i kryminaliści — oto siatka Sliwińskiego, oto baza, na której opierał swbie rachuby wywiad imperialistyczny.

Lista ta nie byłaby jednak pełna, gdybyśmy na tym poprzestali. Wypada nam dopisać na niej — i to w miejscu czołowym — kilka osobistości z wysokich sfer dyplomatów zachodnich. Notujemy więc: p. Sneddon, urzędnika ambasady brytyjskiej bez skrupułów podejmującego rolę szpiegowskiego kuriera, p. Turnera, b. attache lotniczego tejże ambasady, który uważał że normalna droga dostarczenia wywiadów szpiegowskich informacji jest... poczta dyplomatyczna, strzeżona prawem międzynarodowym, dalej p. Jesica — gorliwego „poszukiwacza grobów“ amerykańskich w Polsce, pp. Choca i Jorgensona...

Nie po raz pierwszy w Polsce i krajach Demokracji Ludowej widzieliśmy zachodnio-europejskich dyplomatów w roli zwykłych szpiegów. Fakt ten w całej rozciągłości potwierdza tezę, że dyplomaci nie przedstawiciele państw zachodnich — przedstawiciele, którzy bynajmniej nie reprezentują swoich narodów, ożywiają ich wola pokoju, lecz jedynie rządząca klika posiadaczy i wyzyskiwaczy, stają się coraz wyraźniej „przedstawicielami“ wywiadu wojskowego,

coraz wyraźniej nastawiają się na szkodzenie krajom, które ich przyjęły.

Szpiegowskie i dywersyjne zakusy imperialistów znalazły oparcie w zdracach, którzy, choć nie wspólnego nie mają z Polską, mianują się jeszcze Polakami. Ludzie ci już od wielu lat zerwali ze swoją ojczyzną, kontentując się ochlapami, rzucanymi im skapo z imperialistycznego stołu. Godnie kontynuują oni zbrodnicze tradycje Targowicy, sprzedając ojczyznę za fikcyjne posady w „rządzie“ londyńskim. Otoczeni pogardą nawet ze strony swoich „dolarowców“ i szefów o czym z żalem wspominał Sliwiński — organizują dla nich siatki szpiegowskie, wykorzystując w tej robocie swoją znajomość języka i stosunków polskich.

Spośród tych ludzi, spośród antyludowej i antynarodowej emigracji, rekrutują się: szef siatki Sliwiński i jego bezpośredni zwierzchnik „polski oficer“ Bortnowski. Fakty te świadczą niezbicie, że londyńska emigracja od dawna stała się ordynarną i sprzedającą bandą imperialistycznych slugusów.

Siatka Sliwińskiego nie potrafiła działać skutecznie i dostarczać centrali M. I. 6 „dobrych“ informacji. Usiłowanie szpiegów rozbiło się o patriotyczną postawę polskich mas ludowych, o czujność ludzi pracy. Skażył się na to Sliwiński w swoich raportach, gdy szefowie zarzucali mu, że nadsyłane informacje niewiele są warte. W niewielu tylko przypadkach udało się szpiegom zebrać informacje od ludzi, którzy wskutek niepotrzebnego gadulstwa, wskutek

Apel CRZZ do związków skandynawskich

WARSZAWA, 29.7. CRZZ wystosowała do central związkowych Norwegii, Szwecji, Danii i Finlandii obszerny list, w którym omawia dotychczasowy dorobek polskich związków w walce o pokój oraz apeluje do przywódców związków zawodowych w wymienionych krajach, aby wzięli czynny udział w walce o dobrobyt i szczęście mas pracujących — w walce o pokój.

Węgiel dotrze wszędzie

WARSZAWA, 29.7. — Jak wyjąśnie przedstawiciele Min. Handlu Wewn. i Centrali Zbytu Węgla na naradzie opalowej z pełnomocnikami wszystkich województw, która od była się w dn. 28 bm. w Warszawie, ilość węgla przeznaczona na potrzeby opalowe ludności w roku bież. jest dwukrotnie większa niż np. w r. 1946 i z górą dwukrotnie przewyższa poziom ostatnich lat przedwojennych.

Znaczna część potrzeb świata pracy pokryta będzie w drodze wykonania zbiorowych zamówień, składanych za pośrednictwem rad zakładów i kół związkowych. W tych dniach składanie list z zamówieniami zostało zakończone. Wysokie zapotrzebowania zgłoszone tą drogą będą całkowicie i w terminie pokryte.

Czynione są starania o maksymalną mobilizację transportu, by dostawy węgla docierały w terminie do odbiorców. Specjalne wysiłki podejmuje się dla zapewnienia dowozu węgla do okolic, pozbawionych dogodnej komunikacji kolejowej.

Nowa fala terroru w faszystowskiej Grecji

SOFIA, 29.7. Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, radio Wolnej Grecji donosiło, że ostatnia greccy monarcho-faszyci wzmogli terror w więzieniach, do których rzucono setki patriotów. Władze greckie zakazały dostarczania pożywienia przebywającym w więzieniu Averof w Atenach, a także więźni z krewnymi i adwokatami. Na znak protestu więźniowie ogłosili głodówkę.

W odpowiedzi na to władze więzienne postanowiły przekazać sprawy więźniów prowadzących głodówkę Nadzwyczajnemu Sądowi Wojskowemu, motywując to zarządzeniem fantastycznym oskarżeniem więźniów o sprowokowanie „nieporządków“ w więzieniu. Władze noszą się z zamiarem przekazania również Nadzwyczajnemu Sądowi Wojskowemu spraw 80 więźniów, znajdujących się w oddziale psychiatrycznym więzienia, za to, że w czasie ataków nerwowych głośno krzyczęli,

Łódzkie rzemiosło na nowej drodze

Jeszcze 18 spółdzielni pracy w tym roku

Już przed wojną można było zaobserwować na terenie naszego województwa powstanie ruchu spółdzielczego wśród rzemiosła. Dowodem tego było zorganizowanie szeregu spółdzielni, między innymi w Łodzi i Brzezinach, właściwie jednak nasilenie tego ruchu przypada na lata powojenne, ściślej ostatnie lata — 1949 i obecny.

Zadaniem i celem dzisiejszej spółdzielczości rzemieślniczej jest stworzenie warunków i umożliwienie rzemieślnikom przechodzenie na wyższe, socjalistyczne formy działalności gospodarczej.

Wykonanie tego zadania i opieka nad spółdzielniami rzemieślniczymi powierzono Centrali Rzemieślniczej i terenowym Związkom Spółdzielni Rzemieślniczych. Do nich należy troska o organizowanie spółdzielni rzemieślniczych pracy i one też dbają o to, aby zanim rzemiosło dojdzie do tego wyższego etapu, doprowadzić do organizowania rzemieślników w spółdzielnie pomocnicze.

Spółdzielni pomocniczych na terenie województwa łódzkiego utworzono w ciągu pięciu lat powojennych 25, przy czym pierwsza z nich, jedna z największych i najlepiej zorganizowanych spółdzielni tego typu w Polsce, Spółdzielnia Gospodarcza Rzemiosła Łódzkiego „Włókno” rozpoczęła swą działalność już w 1945 roku.

Obecnie mamy 23 spółdzielnie pomocnicze, gdyż 2 z nich już zostały przekształcone w spółdzielnie pracy.

Nasze pierwsze spółdzielnie pracy: krawców, rymarzy, fryzjerów i pożarotekników w Łodzi oraz szewców i cholewkarzy ze Strykowa powstały w końcu 1949 roku.

Ich szybki i pomyślny rozwój, oparty na wydatnej pomocy Izby Rzemieślniczej i Związku Spółdzielni, pociągnął wkrótce swym przykładem inne zawody i miejscowości i oto dziś, w połowie 1950 roku, liczymy już na terenie naszego województwa 29 rzemieślniczych spółdzielni pracy. Sama Łódź ma ich w tej chwili 10, a mianowicie: „Pożaroteknik”, krawców, fryzjerów — „Postęp”, szewców — „Wzorec”, „Rymarz”, „Złotnik”, a dalej „Bednarzy i Stolarzy”, „Elektromechanik”, bieliznarzy — „Błysk” i malarzy — „Wzór”, reszta zaś 19 znajduje się na terenie województwa.

Ogółem mamy w tej chwili uspołecznione już blisko 50 proc. warsztatów rzemieślniczych.

Jakie korzyści ma rzemieślnik z uspołecznienia swego warsztatu? Oto pytanie które decyduje, czy szybko i chętnie oddaje on swój warsztat spółdzielni. Duża ilość kandydatów na członków spółdzielni wykazuje, że korzyści te są rzeczywiście znaczne.

Najbardziej atrakcyjne dla rzemieślnika są następujące:

Przed wszystkim odpada mu troska o surowce, dalej nie musi kłopotać się o prowadzenie ksiąg (dla rzemieślnika jest to trud niemały).

W poniedziałek żegnamy Operę Śląską

Opera Śląska żegna publiczność łódzką nieodwołalnie ostatnim przedstawieniem poniedziałkowym „Cyganeria” Pucciniego.

W dniu 3 sierpnia br. Teatr Jara-cza wznawia występy sztuki współczesną Kruczkowskiego pt. „Odwet”. Na wszystkie przedstawienia „Odwetów” kasa teatru udziela 50 proc. zniżki dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczniów. Ceny biletów niższych od 70—310 zł. Dla wycieczek z terenu woj. łódzkiego przewidziane są zniżki specjalne.

W próbach znajduje się pełen napięcia dramat węgierskiego autora Gergely'ego pt. „Sprawa Pawła Estera”.

Nowa gwiazda

Dyrektor obserwatorium astronomicznego w Stalinabadzie — Solow'ow dostrzegł 19 lipca br. w konstelacji Jaszczurki silny wybuch nowej gwiazdy, która po raz pierwszy ledwie dostrzegalna, pojawiła się na niebie w styczniu br. W ciągu jednej nocy blask nowej gwiazdy poważnie wzrósł i obecnie jest ona doskonale widoczna nawet przez niewielką lunetę. Obserwacje nad nową gwiazdą wzbogaca naukę o tzw. gwiazdach zmiennych, których głównym ośrodkiem badań jest Zw. Radziecki.

Zyskuje on poza tym przede wszystkim lepsze warunki pracy na nowoczesniejszych urządzeniach i w daleko lepszych warunkach zdrowotnych. Do tego dochodzi mu ubezpieczenie społeczne z bezpłatną pomocą lekarską i możliwość korzystania z akcji socjalnej z jej czasami, złobkami, koloniami itd. itd.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, w ostatnich miesiącach akcja uspołeczniania rzemiosła u nas ogromnie

wzrosła. W wyniku tego zjawiska kilka dni temu odbyła się w Łodzi w lokalu Izby Rzemieślniczej narada aktywność, która obradowała nad metodami organizacyjnymi i sposobami likwidowania istniejących na drodze do uspołecznienia rzemiosła przeszkód.

Wynikiem troski władz samorządu gospodarczego o sprawy rzemiosła, jest utworzenie w tym tygodniu Komisji Porozumiewawczej,

Wywiady z dziećmi

Kiedy przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Baw., przewodniczący Rady Zakładowej Zakładów im. Śtalina — Augustyniak podpalil ognisko, wszystkie główki dziecięce zwróciły się w tę stronę, gdzie buchnął snop ognia. Czerwony odblask płomieni jeszcze bardziej zaróżowił rozemniane buziaki i zapalił ogniki w oczach. Wzbiły się w górę tysiące złotych iskier.

A więc rozpoczął się pożegnalny wieczór, ostatni wieczór na kolonii dziecięcej CZPB w Wiśniowej Górze, 500 dziewczynek i chłopców z Łodzi i Belchatowa, którzy cały miesiąc razem tu byli, razem się bawili, biegali, śpiewali, brykali do woli, już jutro powróci do swoich domów. Trochę to smutno rozstawać się z tym pięknym lasem, z kolegami, ale świadomość że uściska się znów mamusię, tatusia, za którymi się jednak trochę tęskniło, osładza chwilę pożegnania.

Zresztą, musimy ustąpić miejsca innym dzieciom, które jeszcze na kolonii nie były — wyjaśnia rzeczowo Bogdanek Modrzejewski. — Ja każdego roku jeżdżę na kolonie i wiem już, że po naszym wyjeździe przyjadą tu inni chłopcy i dziewczynki. Tylko najstarsze dzieci zostają na następny turnus.

Ale wróćmy do ogniska. Kierowniczką kolonii ob. Rogowa, taka starsza siewitka pani, skończyła właśnie krótką pożegnalną mowę, z której dowiedzieliśmy się, że dzieci współzawodniczyły ze sobą w karności, utrzymaniu porządku i w pracy. Trzeba bowiem wiedzieć, że oczęściły one od chwastów zagajnik,

złustrowały pobliskie pola kartoflane, pomogli małorolnym chłopom przy żniwach.

A teraz głos mają dzieci. Program występów artystycznych rozpoczęła pieśń o pokoju.

Trudno tu wymienić wszystkie poszczególne numery, jedne były bardziej inne mniej udane, całość wypadła jednak przyjemnie. Trzeba podkreślić, iż wiersze, piosenki i skecze miały zawsze coś pouczającego: sławiły pokój, pracę, bohaterstwo i odbudowę Warszawy; nie tylko bawiły, lecz również uczyły. Dobrze wypadł skecz o leniuszku, który cały tydzień nie był w szkole

Oddzielne przedziały kolejowe dla inwalidów wojennych

Inwalidzi wojenni, zwłaszcza ciężej uszkodzeni nie zawsze mogą odbyć długotrwałą podróż w pozycji siedzącej, wobec czego Dyrekcja Kolei, pragnąc im zapewnić pewne niedozwolne wygody, wydzieliła dla nich w każdym pociągu po jednym przedziale kl. 3.

W pociągach pasażerskich dalekobieżnych przedział ten znajduje się w jednym ze środkowych wagonów, natomiast w pociągach pasażerskich miejscowych i podmiejskich — w pierwszym wagonie, tuż za parowozem. Wydzielone przedziały zaopatrzone są z obydwu stron w tabliczki z napisem „Przedział dla inwalidów wojennych”.

złożonej z przedstawicieli Izby Rzemieślniczej i Związku Spółdzielni Rzemieślniczych, której zadaniem jest ściśle współdziałanie obu tych instytucji w zakresie przeprowadzania akcji uspołecznienia rzemiosła.

Na pierwszym zebraniu tej komisji zaplanowano utworzenie do końca bieżącego roku na naszym terenie jeszcze 18 spółdzielni pracy i zaprojektowano jeszcze w tym roku 2 nowe spółdzielnie pomocnicze.

Tak więc zaczęły kilkoma spółdzielniami pracy rok 1950 skończyłybyśmy liczbą blisko 50 spółdzielni. J. W.

i potem nie umie lekcji. W rezultacie, gdy nauczyciel każe mu wymieścić trzy zwierzęta drapieżne odpowiada: lew i... dwa tygrysy.

Chłopcy interesują się przede wszystkim sportem, toteż im najbardziej przypadł do gustu ten fragment wiersza Marszaka:

Gdyś lekcji nie odrobił
I pałkę obrywał w szkole,
To jakbyś we własną bramkę
Sam sobie strzelał gole.

— Szczera prawda! — powiedział na to największy miłośnik sportu, 11-letni Romek Strzelezyk. No i rozmawialiśmy się, Tatus Romka pracuje w „trójce” bawełnianej w Łodzi. Jest teraz na wczasach w Kudowie.

— W ub. r. też wyjeżdżaliśmy — opowiadał mały sportowiec — tatuś — na wczasy, a ja — na kolonie w Kiernozie byłem. Przybyło mi wówczas aż 2 i pół kg na wadze. W tym roku tylko 1,2 kg.

— Nic dziwnego — mówię — gdy ktoś uprawia sport..

Tak, całymi dniami gramy w piłkę nożną albo w narodówkę. I wie pan co, nasza 12 grupa jeszcze nigdy nie przegrała..

(Na zakończenie uwaga w nawiasach. Najpracovitszym dniem na koloniam jest poniedziałek. — Dlaczego? — spytaście. — Służymy wyjaśnieniem: W tym dniu bowiem dzieci sprzątają teren który w niedzielę odwiedzający ich rodzice zamieniają w istny śmietnik. Pod każdym krzaczkiem, pod każdym drzewkiem, pozostawiają przedłużone papiery, zgniecione gazety, skorupy od jajek, skórki od ogórków, butelki itp.) (ibk)

Nowe interesujące książki

DIDEROT D. — PARADOKS O AKTORZE I INNE UTWORY. — Z języka francuskiego tłum. J. Kott, Str. 214, Zł. 420.—

Kilka drobnych utworów Diderota — „Paradoks o aktorze”, „Salony”, „Rozmowa u Alamberta”, z Diderotem — należą do najważniejszych i najciekawszych przejawów myśli materialistycznej XVIII wieku. Utwory te charakteryzują zarówno Diderota, wielkiego wychowawcę młodego pokolenia, jak i wiek oświecenia, którego Diderot był konsekwentnym i nieustępliwym bojownikiem na polu nauki, literatury i sztuki. Książka poprzedzona jest wnikliwym wstępem J. Kotta.

GOLUBOW S. — NARODZINY EPOKI. Z języka rosyjskiego tłum. Z Kaczorowska, Str. 612, zł. 650.—

Akcja powieści rozgrywa się w Rosji carskiej w latach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej. Przedstawiając z naciskiem realizm obraz zapadłej wsi, wyścisk, życie i walkę rewolucyjnego proletariatu miejskiego, znaczenie Jasnej Polany, siedziby Lwa Tołstoj, oraz galerię postaci carskiego dworu daje Głobow świetny przekrój ówczesnej Rosji z uwidacznieniem tkwiących w niej zarodków nowej epoki.

SASDI S. — PIEŚŃ ŻYCIA, Z języka węgierskiego tłum. T. Paugrat, Stron 284, zł. 240.—

Książka współczesnego pisarza węgierskiego obramująca w realistyczny sposób poszczególne etapy walki klasowej na wsi.

NEWERY I. — ARCHIPELAG ŁÓDZI ODZYSKANYCH. Opowiesć historyczna z roku 1948, Str. 315, zł. 300.—

Tematem książki są losy piętnastoletniego włóczęgi, sieroty Kuby Pruszyńskiego, który po oświadczeniu o powrocie do bogatego stryja w Ameryce, powiódł szaląc grupę ludzi odzyskanych dla nowożytności. Terenem akcji jest Puszcza Piściska, Ośrodek Wychowawczy w Baranówkach, spółdzielnia, rybakia.

TOŁSTOJ L. — WOJNA I POKÓJ, Tom I z języka rosyjskiego tłum. Z. Petersowa, Str. 444, zł. 450.—

Pierwszy tom awydziała literatury światowej, malujący realistyczny obraz społeczeństwa rosyjskiego w dobie wojen napoleońskich (1805—1813)

Biblioteka „Szpilek”

HASEK J. — KRONIKA ŚMIECHU. Z języka czeskiego tłum. S. Kryszak, Ilustr. J. Zaruba, Str. 166, zł. 180.—

Trzydzieści humorów znakomitego autora „Szawjka”, które wyszydzą bezlitośnie głupotę i zuchowanie „cesarsko-królewskiej” biurokracji, ukazując równocześnie rozkład burżuazji czeskiej.

KODOL — SATYRY I FRASZKI. — Str. 167, zł. 200.—

Wybór utworów postępowego polskiego satyryka XIX wieku, namietnie zwalczającego konserwatyzm, zakłamanie i wyzysk klasowy — panujące w ówczesnym społeczeństwie.

ZGRZEBIEM PO KOLTUNIE, Wybór współczesnej humorystyki polskiej, Stron 135, zł. 180.—

Wybór współczesnej humorystyki polskiej skupiający najlepsze utwory powojennego pięcioletnia. Utwory 23 autorów zdobną rysunki rysowników „spilkowych”.

WILKONSKI A. — RAMOTY I RAMOTKI, Str. 172, zł. 200.—

Krótkie staropolskie opowiadania zapomnianego humorysty XIX wieku.

RĘCE PRECZ OD KOREI!



Wiadomości, jakie nadchodzą codziennie z Korei, mówią nam o zwycięstwach ludowych wojsk koreańskich. Agresorzy amerykańscy dostają tam nową lekcję rozsądku. Korea, której charakterystyczny krajobraz przedstawiają nasze zdjęcia — jest emmentarem złudzeń imperialistów i podlegaczy wojennych.



Na łódzkich ekranach

„Cztery pokolenia”

Wejście po raz pierwszy na ekrany naszych kin filmu, wyprodukowanego w Niemieckiej Republice Demokratycznej zaliczyć należy do wydarzeń szczególnej wagi nie tylko w dziedzinie kinematografii ale i ogólnokulturalnej.

Ci z nas, którzy oglądali filmy niemieckie w okresie wojny, przypominają sobie dokładnie, w jaki sposób hitlerowscy mistrzowie propagandy ustawiali produkcje filmowe Niemiec. Takie filmy, jak „Jud Suesz” lub „Heimkehr”, charakteryzują najbardziej cel, jakim miały one służyć.

„Czterema pokoleniami” Niemiecka Republika Demokratyczna pokazuje olbrzymi zwrot, jaki zaszedł w twórczości filmowej tego kraju, rządu obecnie przez masy ludowe. Można mieć także czy inne zastrzeżenia co do omawianego filmu, to jednak stwierdzić trzeba, iż służy on dobrze sprawie pokoju i rozwojowi solidarności robotniczej.

obyczajowe jak i ideologiczne, jakim ulegali Niemcy w okresie przez 60 ostatnich lat. Stronę obyczajową stawiamy tutaj na pierwszym miejscu, gdyż niestety poświęcono jej w filmie więcej miejsca.

Głównymi pozytywnymi postaciami są Augusta Schmiedecke oraz jej mąż Paul. Ten ostatni — prawniczy socjalista — uosabia raczej Niemca trwającego w biernym oporze tam, gdzie powinien walczyć. Realizatorzy stworzyli z niego typ II tylko człowieka prawnego, a nie, jak by się można było spodziewać, również świadomego proletariatu. I tu można mieć pretensje do realizatorów, że nie pokazali nam m. in. tej bojowej części proletariatu niemieckiego, która ani na chwilę nie ustawała w walce o swoje prawa. Konsekwentną postacią, w wyniku braku bojowości

ojca, jest syn — Hans, który z konieczności wzięty pracy, zatracił swą świadomość robotniczą.

Dużo poprawniej ustawiona została postać Augusty. Augusta głębiej odczuwała i rozumiała sens walki z faszyzmem i niebezpieczeństwem, jakie niesłono nie tylko ludności niemieckiej, ale i całemu światu.

Dobrze się stało, że zakończenie filmu pokazuje nam Niemcy odradzające się po klęsce hitlerizmu. Po czątkowym pesymizmie filmu ustępuje na zakończenie miejsca optymizmowi i wierze w powstające Niemcy Demokratyczne, których uosobieniem w omawianym filmie jest wnuczka Augusty.

Mówiąc o realizatorach filmu, oprócz scenarzysty B. Waterstrada, wymienić należy reżysera K. Maetzig, który w swej dziedzinie poka-

zał nam się z jak najlepszej strony. Aktorsko film stoi na bardzo dobrym poziomie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje jednak C. Spira, która z olbrzymim wyczuciem odtworzyła postać Augusty Schmiedecke.



Z uznaniem witanym ten pierwszy występ odrodzonej kinematografii niemieckiej i z niecierpliwością oczekiwania będziemy jej dalszych filmów, z których następnym będzie prawdopodobnie film pt. „Nasz chleb powszedni”.

Z. J. Koz.

Polą koszułi ślubnej leczyli zwierzęta...

— Chore zwierzę budzi wielkie współczucie — mówi dr Lewandowski, kierownik Powiatowej Lecznicy Zwierząt w Łęczycy. — Mimo swej siły jest bezradne i zdane zupełnie na opiekę człowieka. Każda choroba u zwierząt, jeżeli jest w porę rozpoznana, daje się zlikwidować. Lecznica dysponuje wszystkimi środkami — stwierdza dalej dr Lewandowski. Magazyn apteczny jest istotnie bogato zaopatrzone. Pod tym względem nie można zanotować żadnych braków. Natomiast grozi przejęcie stanu sanitarnego Lecznicy!

Uzależniony jest on od powierzchni ni lokalu a ten nie nadaje się nawet na mały kurnik. W maleńkim pokójku, który jest gabinetem lekarza i instruktora, biurom administracyjnym, pokojem przyjęcia zgłoszeń chorobowych i pomieszczeniem na narzędzia chirurgiczne — panuje bałagan. Na to nie ma rady — informują — i w obecnych warunkach lokalowych nie się nie da zmienić. Sala zabiegowa ciasna i prymitywna, przypomina fragment źle utrzymanej stajni.

Utrapienia natury sanitarno-łokalneją znikną dopiero z chwilą przeniesienia Lecznicy do nowego gmachu, który na razie istnieje na papierze. Ponieważ jednak teren już wytypowano, a konieczność nagli — jest nadzieja że wybudowanie Lecznicy na placu przy targowicy miejskiej nie potrwa długo. Co prawda dr Lewandowski mówi, że dopiero w przyszłym roku rozpoczną się budowę, ale nam się wydaje, że trzeba się domagać zastosowania szybkościowego systemu wybudowania nowej Lecznicy. Tego samego zdania są chłopcy, którzy coraz częściej w wypadkach schorzeń swego żywego inwentarza udają się po pomoc do Lecznicy. Do niedawna jeszcze korzystali z pomocy znachorów, którzy — pocierając tby końskie polą koszułi ślubnej — leczyli „uroki”.

W Górze Św. Małgorzaty (pow. Łęczycki) jest jeszcze jeden magik, który we wszystkich przypadkach chorób zwierzęcych stosuje upust krwi. Nazwiska tego magika nie może sobie przypomnieć przewodniczący GRN z Witonii, ob. Ryk, który opowiada nam o stosunku chłopów do Lecznicy.

— Mniejsza z tym, jak on się nazywa, przepędzimy go — jak innych. Trudno sobie wyobrazić, ile oni szkody narobili na wsiach — mówi Ryk. Dr Lewandowski opowiada o innych metodach, którymi leczyli „natchnieni specjalści”. Przy tzw. kolkach stosowali oni niezmiennie arecolinę, ostry środek, pobudzający system nerwowy przewodu pokarmowego. Z reguły, po zastosowaniu tego leku koń pada na skutek pęknięcia żołądka. Zastanawiające jest jedno: skąd końscy szarlatani dostawali ten środek i to w nieograniczonej ilości?

Ale chłopcy nabierają coraz większego zaufania do pożytecznej pla-

cówki i frekwencja Lecznicy zwiększa się systematycznie (102 badań w lutym br., 273 w czerwcu). Lecznica przeprowadza również szczepienia ochronne trzody chlewnej. W tym roku zastosowano szczenię czynno-bierne. Polega ono na tym, że daje się żywy zarzek, a jednocześnie surowicę przeciwróżycową. Efekt doskonały. Nie zanotowano żadnego wypadku pomoru. Chlo-

pi, którzy poprzednio mieli pewne zastrzeżenia co do szczepień trzody chlewnej i uchylali się od ich stosowania — teraz zgłaszają się sami. Lecznica zyskuje sobie coraz więcej zwolenników i popularność jej w terenie rośnie. W związku z tym problem szybkiego wybudowania odpowiedniego pomieszczenia dla tego ośrodka jest sprawą bardzo pilną. Z. T.

Na czasie

Jak zbierać grzyby

Rozpoczął się okres grzybowy. Wybieramy się więc do lasu. Lecz już na samym wstępie stajemy zdumieni, napotykając co rusz na miejsca poryte: mchy powyrwane, igliwie rozrzucone — jakby tu stado dzików grasowało. To nie dzięki robli taki nieporządek — lecz ludzie. Wielu w ten oto sposób stara się odszukać grzyby, które według ich mniemania powinny właśnie w tym miejscu być pod mchem. Nie zastanawiają się wcale, że takie rabunkowe „zbieranie” wpływa bardzo ujemnie na wyrostanie grzyba. Bo wiemy, że nam grzyb wychylił łebek spod mchu, wpliwł pod ciepłym przykryciem igliwia, czy mchu tworzy się tzw. grzybniak, która rozchodzi się wokół w formie jakby żyłek. Rozgrzebiując igliwie przerywamy grzybnię i powodujemy jej wysychanie. W ten sposób niszczymy zarodniki grzyba na cały sezon. Gdy się to częściej powtarza — grzyb w tych miejscach ginie.

— Znam miejsca gdzie było dużo tzw. kurek które wyszukiwano rozgrzebiując grzybnię — po kilku latach wyginęły całkownie. To samo było w niektórych miejscach z grzybami, gdzie mech rozgrzebiwano bez końca — dziś żadnego

grzyba tam nie znajdziesz. Nie wyobrażam sobie co takie zbieranie daje, lecz wiem, że dużo przyjemniej jest zbierać grzyby które możemy wrokiem odszukać. Jest w tym i zabawa i dobre owo, czenie spostrzegawczości.

— Ale rozgrzebywanie igliwia i mchu? — To tylko bezmyślność czy zła wola.

Jest jeszcze jedna sprawa. Sprawa muchochorów tych kwiatów lasu, tej nieodownej ozdoby w każdej dekoracji leśnej — takich czerwonych, biało nakrapianych grzybów, o których się mówi dzieciom że to domki krasnoludków. Oczywiście są to grzyby trujące, o czym wszyscy wiemy i nie potrzebujemy ich zbierać.

Lecz znów po co bezmyślnie ściec i deptać mile dla oka bedki? Po co robić śmietnik z lasu? — Bądźmy kulturalniejsi przyjmijmy sobie za zasadę: — zbieramy te grzyby, które okiem spostrzegamy, przy czym żeby nie niszczyć grzybni, grzybów nie wyrrywamy, lecz je nisko wycinamy.

Nie psujmy nastroju, jaki stwarza tajemniczy las. Niechaj tam bajka trwa i rosną grzyby! W. G.

Ubezpieczeni—przebywający w szpitalach winni otrzymywać leki bezpłatnie

Ponieważ w dotychczasowej praktyce zdarzało się często, że chory członek Ubezpieczalni Społecznej musiał nabywać w prywatnych aptekach leki, które były mu potrzebne, a jakimi szpital nie dysponował,

Min. Zdrowia zarządziło, aby Ubezpieczalnie dostarczały w takich wypadkach własne leki.

Ministerstwo Zdrowia podkreśla, że opłata dzienna za pobyt w szpitalu obejmuje należności za wszystkie świadczenia na rzecz chorego, a więc i za leki. Jeżeli szpital nie dysponuje chwilowo lekami potrzebnymi choremu ubezpieczonemu, powinien niezwłocznie porozumieć się z Ubezpieczalnią i przestać jej zapotrzebowanie na ten lek. (Szpital nie jest obowiązany dostarczyć choremu tylko takiego leku, którego nie ma w aptece na rynku krajowym).

Wyniki konkursu

W międzynarodowym konkursie im. Jana Sebastiana Bacha w Lipsku 3 pierwsze nagrody otrzymali: pianistka Tatiana Mikołajewa (Moskwa), skrzypek Igor Bezrodnyj (Leningrad) oraz organiści z Lipska Amadeusz Webersinke i Karl Richter (nagroda rozdzielona).

Wśród muzyków polskich Waldemar Maciszewski (fortepian) zajął 3 miejsce. Nagrodę dzielił on z pianistą wiedeńskim Jorgenem Demusem. Trzecie miejsce zajął również śpiewaczka Alina Bolechowska. Skrzypaczka Wanda Wilkomirska odznaczona została dyplomem honorowym.

Ustawa o ustroju advokatury

Ukazał się numer 30 Dziennika Ustaw z dnia 27 lipca 1950 r. W numerze tym ogłoszona została m. in. ustawa z dnia 27 czerwca 1950 r. o ustroju advokatury.

Listy do Redakcji

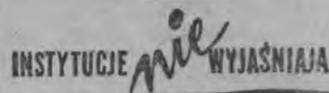
Tylko się zakurzyło

W dniu 20 bm., miałem na podsta- wie telefonogramu udać się do Łodzi, do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Rano udałem się na przystanek PKS we wsi Wycześniak. O godzinie 6, wg. rozkładu jazdy nadjechał autobus, zatrzymał, zwiększył szybkość i pojechał, nie zatrzymując się na przystanku, a ja i 5 innych pasażerów bezradnych pozostało na przystanku. Zaznaczam, że przez cały dzień innej komunikacji nie ma, a odległość z Wycześniaka do Skierniewic wynosi 13 km. W dniu 23 lipca br. jedna z pracownic Powiatowego Domu Opieki dla Dorosłych w Żeraniu, mając niedzielę wolną, wyjechała rano autobusem do Skierniewic. Sądząc, że kursującym autobusem wieczorem powróci. Gdy przyszła na przystanek autobusowy w Skierniewicach o godzinie 17, by o godzinie 17.50 wg. rozkładu jazdy odjechać do Żerania, dowiedziała się, iż autobus odjechał przed godziną 17. Zrozpaczona, chcąc być w porządku i nie wejść w kolizję z socjalistyczną dyscypliną pracy, wynajęła dorożkę, za którą zmuszona była zapłacić 1.500 zł. Zarabia zaś miesięcznie 10 tys. zł.

Jak wynika z powyższego, postępowanie kierowców jest karygodne. Jest to lekceważenie i narażanie pasażera na niepotrzebne wydatki. Wszyscy ludzie pracy przestrzegają dyscyplinę pracy z wyjątkiem niektórych „panów” kierowców autobusów PKS.

Uprzejmie proszę o spowodowanie, by Dyrekcja PKS dała odpowiedź na łamach „Dziennika Łódzkiego”, jakie środki zaradcze zastosowała, by na przyszłość takie wypadki nie powtarzały się.

Nowakowski Edward



A bileter zbiera dalej

DOKP Łódź, trzeci miesiąc zajmuje się dochodzeniem w sprawie przyjęcia łapówki przez jednego z bileterów na stacji Łódź-Kaliska. I mam powiadomienia nas pismem z dnia 4 lipca br., że prowadzone jest dochodzenie służbowe i że natychmiast, bezzwłocznie itd... do dziś cicho.

Wyrzucili i w porządku

PKS, pomimo, że skierowaliśmy interesanta bezpośrednio do dyrekcji, nie uważa za stosowne (mimo telefonicznych zapewnień dyr. G., że już, że natychmiast), wyjaśnić sprawy wyrzucenia i połączenia pasażera w zajezdni PKS przy ul. Wojska Polskiego przez krawkiego naczelnika; a miesiąc dobiega końca.

Śladem naszych interwencji

W miesiącu czerwcu br., przesłaliśmy do Rady Zakładowej ZPB im. J. Stalina pismo w sprawie nieodpowiednich warunków mieszkaniowych pracowników tych zakładów Eugeniusza Goździka.

Zamieszkiwał on przy ul. Głębokiej 12, wraz z żoną chorą na reumatyzm, w izbie, gdzie sifit groził zawaleniem, a na ścianach występowała wilgoć.

Rada Zakładowa ZPB im. Stalina, stwierdziwszy, że lokal ten nie nadaje się na mieszkanie, wyszukała pokój przy ul. Przędzalnianej 48. Wniosek Rady zatwierdził Wydz. Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej przy ul. Piotrkowskiej 104, i dziś Goździk Eugeniusz mieszka w ładnym słonecznym pokoju.

6

W PLANIE 6-LETNIM

Wybudujemy ponad 6,5 tys. km nowych dróg o nawierzchni twardej i przebudujemy około 4 tys. km nawierzchni drogowej na typ wyższy.

Dwa pomysły Zbigniewa Adamskiego

Ślusarz narzędziowy—ZMP-owiec Zbigniew Adamski z Zakładów Telekomunikacyjnych w Krakowie dokonał ostatnio dwóch poważnych usprawnień. Skonstruował on mianowicie automatyczny przyrząd do produkowania części kondensatorów, które dotychczas były wyrabiane ręcznie. Drugi jego pomysł polega na zmechanizowaniu jednej z faz produkcji wyłączników telefonicznych. Zastosowanie obu pomysłów racjonalizatorskich przyniesie zakładowi

około 700.000 zł rocznie oszczędności oraz przyczyni się do skrócenia cyklu produkcyjnego tych części.

Adamski jest przodownikiem pracy oraz aktywnym działaczem społecznym i politycznym. Ukończył on w bieżącym roku wieczorową szkołę za wodową, dzięki czemu podniósł znacznie swoje kwalifikacje fachowe.

Młody racjonalizator otrzymał za dokonane usprawnienia 40.000 zł nagrody.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (30)

— I proszę do mnie nie mówić „Różeno” — rzekła jeszcze tylko dziewczyna, która nie przemogła swych chęci, ale słysząc własne słowa poczuła natychmiast taki wstręt, że mało nie plunęła przed siebie.

Henryk Pour odrzucił się i odchodził cicho. Dostałeś kosa, zanim się odezwałeś. Drobne zdarzenie i właściwie śmieszne, które nie zastępuje na to, aby je wyolbrzymiać. Nie ma dla niego miejsca w mnogości zjawisk, które przedstawiają ogół sił walczących w dzisiejszym świecie.

Człowiek, który świadomie skrzywdził drugiego, może sobie ulżyć tylko udając przed samym sobą, że został obrażony. Cóż to ja jestem dla niego za Różena. I w ogóle nie chcę mieć z nimi nie wspólnego. Nie chcę. Nie chcę. Córka robotnika. Na to mnie nie nabierze. Nie urodziłam się z własnej woli jako córka robotnika i mogę stąd odejść, kiedy mi się spodoba. Oczywiście, że mogę.

— Różeno! Córeczko! Żebyś nie zziębła — zawołała matka od zabudowań.

— Dajcie spokój, mamę, idźcie się położyć. Człowiek jest tutaj jak w kryminale. Wciąż go ktoś pilnuje, wciąż za nim ktoś łązi.

ROZDZIAŁ IX

Do strajku naturalnie nie doszło, chociaż komuniści, którzy byli w mniejszości, wypowiedzieli się za nim co do jednego i choć Henryk Pour, którego serce było pełne bólu, jakiego nikt nawet nie przeczuwał, obrzucał się na małomieszczańską zgłiznię ostrzej niż kiedykolwiek. Uchwalono więc

wyrazić współczucie poszkodowanym towarzyszom i zapewnić ich, że się o nich nie zapomni, przeciwnie, że organizacja zrobią wszystko, co jest w ich mocy, aby dla nich z powrotem znaleźć pracę.

Od tego dnia zaczęło się dla zwolnionych życie wydziedziczonych, bo w domu żony sypały im na głowy palące węgle szyderstwa i trzępały ich po nosach słowem „organizacja” jak mokrą szmatą, cuchnącą pomysłami.

— Gdyby tu teraz była forsa, którąś w nich napchał, przydałaby się nam.

W takich warunkach zwolnieni kłócili się z każdym, boczyli się, a inni ludzie raczej ich unikali, bo tak czy tak, choć wiele mogli przytoczyć na swoje usprawiedliwienie, to jednak w głębi serca straszyle ich poczucie winy, zaś jeszcze więcej — nieprzyjemna i tłumiona myśl, co by się stało z nimi samymi w podobnym wypadku.

Mógł więc Michał puszyc się i triumfować z pierwszego zwycięstwa nad żywiołem.

— Wiedziałem, że nie będą strajkować — mógł powiedzieć starymu Gromusowi po tygodniu, w ciągu którego wszystko potoczyło się starym koleją; i mógł to powiedzieć z tą odrobiną pogardy, do jakiej rościł sobie zawsze prawo młodość w stosunku do starości. — Pracują teraz zgodnie i mają za dobre zarobki, aby się im chciało ryzykować.

— Nigdy nie możesz być pewny, co naprawdę zrobią — odparł ojciec. — Mam z nimi swoje doświadczenia. Nieraz bywają uparci i robiliby rewolucję o byle głupstwo, kiedy indziej tylko pomrukują i nie dają się rozruszać, choćby nawet kamienie leciały im na głowę. Organizacje robią sobie z nimi, co chcą, a jeśli im to odpowiada, wywołują strajk o byle bzdurę.

Stary Gromus kręcił głową i wyrażał swój pesymizm z wysokości człowieka, który już ma za sobą te drobne batalie, jakie mu zatruwały życie, i wypowiada o nich swoje ostateczne zdanie. Spraw nie można łamać po prostu na kolanie, a fabryka to nie tylko maszyny, to także żywi ludzie. Zaczął głądzić i tonąć w drobiazgowych wspomnieniach.

— No, a teraz, gdy już jest po wszystkim — wpadł w przerwę, jaka się wytworzyła w opowiadaniu ojca — możesz się już pokazać na dole.

Nie starał się nawet ukryć ironicznego uśmiechu. Ale Ferdynand Gromus udawał, że nie dojrzał ironii syna. Skulił się

wystraszony w fotelu i milczał. No, po cóż by tak zaraz śpieszyć na dół, jeszcze nawet dobrze nie odpoczął, prawdę mówiąc czuł się bardzo zmęczony. Czyż tam bez niego nie szło wszystko, jak należy?

Nie do wiary. Przed tygodniem jeszcze stary Gromus był przekonany, że jest ostatnią kolumną podpierającą sklepienie dzieła swego życia, a jego myśli i marzenia pełne były groźnych przeczuć, co się stanie, gdy on już będzie bezsilny.

I naraz taka rzecz. Nie chce mu się zejść na dół. Fabryka idzie, koła obracają się jak nigdy przedtem, a jego nie obchodzi, że idzie bez niego, przestała go trapić myśl, że stanie, jeśli jego tam nie będzie przez dwadzieścia cztery godziny. Można by rzec: przekałał się po postu, że jego syn dobrze go tu zastąpi. Nonsens. Jeszcze przed tygodniem chodził i chępli się przed Michałem, starał się go utwierdzić w przekonaniu o swej niezbędności i ważności, zwracał mu głowę strachem, kłopotami i napomnieniami.

Cóż się to stało, że naraz wszystkie te obawy i zmartwienia opadły z niego? Może nawet nie opadły, ale po prostu nie miały dosyć siły, aby go wzruszać tak jak dawniej. Stało się, że człowiek, który przez całe życie biegł jak koń wyścigowy i zrywał się, aż mu serce zaczęło wypowiadać posłuszeństwo, nagle spróbował uroku i rozkoszy odpoczynku i próżnowania.

— Dodam sobie jeszcze tydzień. Nie czuję się jeszcze całkiem dobrze i myślę, że mam do tego prawo. Skoro wytrzymałem beze mnie jeden tydzień, wytrzymaś i drugi — rzekł do Michała, a syn oczywiście roześmiał się, jak gdyby usłyszał dobry dowcip. Jeśli chodziło o jego zdanie, ojciec mógł w ogóle iść na odpoczynek.

Tak więc stary Gromus siedział jeszcze tydzień w swym pokoju. Nie przypominał sobie, aby kiedy przeżywał coś podobnie pięknego. Może chyba w dzieciństwie.

Cichy stukot maszyny dolatywał jego uszu. Było to, jak gdyby gdzieś za ścianą mrucał ogromny zadowolony kot. Zliczył, co posiada. Była tego ładna kupka, słowo daję, nawet nie przypuszczał, że tego mogło być tyle. Po cóż się jeszcze zdzierać?

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 263-00 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-16 117-11 Straż Pożarna 8 Miejski Ośrodek Informacji 169-16

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Groszkowski (Obrońców Stalingradu 15), Jarzebowski (Pabianicka 218), Krawczyński (Jaracza 32), Łuszczewski (Marsa, Stalina 50), Krych (Katna 54), Ryteł (Kopernika 26), Wagner (Piotrkowska 67), Apt. Społ. nr 99 (Limanowskiego 1).

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 24) - nieczynny. PAŃSTW. TEATR IM. ST. JASŁACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godzinie 13.30 balety: „Cagliostro w Warszawie”, J. Maklakiewicza, „Rapsod” P. Perkowski, „Bagatela” J. Straussa. Przedstawienie zakupione przez ORZZ. O godz. 19.00 opera komedia „CYRULIŁA SEWILSKA” G. Rossini'ego. PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY - nieczynny. TEATR LETNI „OSA” (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70) - o godz. 12.30 Poranek Artystyczny pod hasłem „Kalendarz dla chorego”. O godz. 19.30 „SŁUBY MURARSKIE”. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” - do 10.8. nieczynny. CYRK nr 7 (Plac Niepodległości) - godz. 19.30, niedz. i święta 16 i 19.30.

Muzea Miejskie

MUZEU ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 156-16). MUZEUM PREHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13). MUZEUM SZTUKI - ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73). MUZEUM PRZYRODNICZE - Park Sienkiewicza (telefon 262-62) - Otwarte codziennie przez poniedziałki w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Kino

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - „Spotkanie nad Labą” - godzina 15, 17.30, 20; Poranek godz. 12. BALTYK (Narutowicza 20) - „Czerwony rumak” - godzina 15, 17, 19, 21; dozwolony od lat 10. BAJKA (Franciszkańska 31) - „Kłosa szpiega” - godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - Aktualności Kraj i Zagran. nr 28/50 - godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL - Kino nieczynne. MUZA (ul. Pabianicka 178) - „Podróże Guliwera” - godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 7 - Poranek godz. 11. POLONIA (Piotrkowska 67) - „Cztery pokolenia” - godz. 16, 18.30, 21; dozwolony od lat 14. Poranek godz. 12. PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74) - „Oni mają Ojczyznę” - godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 10. Poranek godz. 11. ROBOTNIK (Kilińskiego 178) - „Nancy cielka bawi się” - godzina 16, 18, 20; dozw. od lat 14. ROMA (Rzgowska 84) - „Wyspa szerszenia” - godz. 16, 18, 20 - dozwolony od lat 18 - Poranek godz. 11. REKORD (Rzgowska 2) - „Młodzi marynarze” - godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 7. STYLOWY (Kilińskiego 123) - „Na morskim szlaku” - godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12. ŚWIT (Bałucki Rynek 5) - „Słaby kawa lerski” - godz. 16, 18, 20; dozwolony od lat 12. TECCA (Piotrkowska 108) - „Moja mała” - godz. 14.30; 16.30; 18.30; 20.30; dozwolony od lat 12. TATY (Sienkiewicza 40, w osrodku) - „Tragiczny pościg” - godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 18. Poranek godz. 10.30. WISLA (Daszyńskiego 1) - „Maszka” - godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 7 - Poranek godz. 11. WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) - „Maarek” - godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Poranek godz. 11. WŁÓKNIARZ (Próżnika 16) - „Czerwony rumak” - godz. 16.30; 18.30; 20.30; dozw. od lat 10. Poranek godz. 11. ZACHĘTA (Zgierska 26) - „Przybrana córka” - godz. 15, 17.30, 20; dozwolony od lat 18 - Poranek godz. 11.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Tlum za kulisy Zaczynamy akt czwarty

— Uwaga, wszyscy na plan! Krystyna, Kardyna! A gdzie woźny? Koledzy — przecież już dziesiąta!



wszyscy jesteśmy zmęczeni, proszę na scenę. Tlum za kulisy! — Dobrze, teraz zaczynamy akt czwarty. Uwaga, kurtyna w górę!



Jestemy w teatrze wśród aktorów, którzy do południa stali jeszcze przy warsztatach. Odbywa się próba amatorskiego zespołu teatralnego przy PZPB im. Stalina. 30-osobowy zespół ma tylko 2 ucze stników spośród pracowników umysłowych, Reszta to robotnicy.

Radio

NIEDZIELA, 30 LIPCA 6.55 Program dnia; 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Muz.; 8.00 Dziennik poranny; 8.25 „Melodie operetkowe”; 8.55 Aud. SRKK; 9.00 Muz. organowa; 9.30 Muzyka; 10.00 Skrzyńka og.; 10.15 Muz.; 10.20 Felieton literacki; 10.30 „Wies tańczy i śpiewa”; 10.55 Skrzyńka Wszelchnicy Radiowej; 11.10 „Od naszych korespondentów”; 11.20 Aria i duety z oper Czajkowskiego; 11.40 Komunikaty; 11.45 Aud. dla wsi; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.04 Przeliczasz; 12.15 Koncert Małej Orkiestry Rogali, Śląsk; 13.00 Gawęda przyrodnicza; 13.15 „Niedziela na wsi”; 14.00 „Pieśń z Chodła” - 4 odc. poematu Si. Skonecznego; 14.20 Melodie ludowe do tańca; 14.45 Proza humor.; 15.00 Muzyka dwufortepian.; 15.15 Koncert dla świetlic dzie cięcych; 16.00 Dziennik popołudn.; 16.20 „Nasze chóry śpiewają”; 16.50 Aud. histor.; 17.00 Koncert Chóru i Orkiestry Krakowskiej P. R.; 17.50 „Pygmalion” sztuka B. Shaw'a, transm. z Teatru im. Słowackiego w Krakowie; 19.00 XV aud. st.-muz. „Stanisław Moniuszko”; 19.30 „Bułgaria przemawia do Polski”; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.40 Reportaż dźwiękowy z meczu piłkarskiego o mistrzostwo I Ligi pomiędzy LKS Włocławek - Ogniem Kraków; 21.00 „Melodie świata”; 21.35 „Mozartka tańców ubiegłego stulecia”; 23.00 Muz.; 22.15 Wiadom. sport.; ogólnie; 22.45 Wiadom. sport. lok.; 22.55 Muz.; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.10 Program na jutro; 23.15 do 24.00 „Na dobranoc”.

Zebrań i odczytów

DZIS: — W lokalu (Południowa 11), o godzinie 9.30 walne zebranie członków PSS. — W sali teatru „Melodram” (Traugutta 18), o godz. 11 wojew. zjazd aktywistów SFOS. — W lokalu Redakcji „Dziennika Łódzkiego” (Piotrkowska 96, III p.) o godzinie 10 zjazd korespondentów n/pisma z pow. brzezińskiego, kępczyńskiego, łódzkiego oraz miast: Pabianic, Zgierz i Łęczycy.

Widowisko „Franusłowa dola” gra ne było na scenie świetlicowej w Warszawie i na Targach Poznańskich z dużym powodzeniem. Potem nastąpił pewnego rodzaju przełom. Związek szły się wymagania aktorów-robotników w stosunku do samych siebie i wystawianych sztuk. Zaczął się okres żmudnej pracy przygotowawczej. W pierwszej połowie r. 1949 sta nowisko reżysera objął Zygmunt Zin te z Teatru Powszechnego, a nastepnie Zygmunt Dowgird z ORZZ, będący na tym stanowisku po dzień dzisiejszy. Bilans prac zespołu za okres 1949-50 obejmuje m. in. sztuki: „Zemstę” Fredry, „Jubileusz” Czechowa, „Rewizora” Gogola i przy gotowywany obecnie „Spisek w pew nym państwie”, radzieckiego pisarza M. Wirty. Sztuki te wystawiane były zarówno na scenie rodzimej zespołu jak i na scenach innych świetlic w Łodzi i na terenie województwa.

Zespół liczy w tej chwili 30 osób. Kostiumernia zaopatrzona jest w 1 100 kostiumów, z których korzysta wiele innych zespołów świetlicowych w Łodzi. Przygotowywana obecnie sztuka „Spisek w pewnym państwie” będzie prapremierą w Polsce. Zamie rzenie jest poważne. Co o tym mówią wykonawcy?

Uwaga właściciele nieruchomości

Właściciele nieruchomości, zaintereso wani w wykonaniu kapitałnego remon tu budynków z dotacji Funduszu Gospo darki Mieszkaniowej winni zgłosić się do dnia 7 sierpnia br., z odpowiednio uduko mentowanymi wnioskami w Zrzeszeniu Prywatnych Właścicieli Nieruchomości, ul. Piotrkowska nr 33

Koncert w Helenowie

DZIS w parku 19 Styżnia w Heleno wie odbędzie się koncert z płyt. Wstęp bezpłatny.

Rozpoczynają we wtorek

Państwowa Szkoła Pracy Społecznej w Łodzi, przy ul. Skorupki 6/8 zawiadamia, że kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego rozpocznie się we wtorek, dn. 1 sierpnia 1950 r., o godzinie 17.

Nowa apteka

Jak nam donoszą otwarta została nowa apteka Uniebezpieczalni Społecznej w Łodzi, przy Al. Kościuszki nr 48. Apteka ta, dzięki zaprowadzeniu w niej stałych dyżurów nocnych, czynna będzie od dnia 1 sierpnia b. r. przez całą dobę, nie wy łączając niedziel i świąt.

Mały felieton

„Główka” i wskazówka

Warunkiem przestrzegania ustawy o dyscyplinie pracy jest poza dyscypliną wewnętrzną każdego człowieka, sprawnie funkcjonujący zegarek. Opiekę nad dyscypliną zegarka sprawuje jego właściciel i zegarmistrz, który w razie wypadku reguluje kroki wskazówek. Z tego skomplikowanego wykładu widać, jaką rolę mają do spełnienia zegarmistrze. Oni sąmi dobrze o tym wiedzą i odpowiadają sobie. Natomiast nie doceniają tej sprawy... ale o tym za chwilę. Ktoregoś dnia pewien zegarek stracił głowę. Dostawnie. (Nie wiem jak się fachowo nazywa część służąca do nakręcania, ale „głowa” wydaje mi się nazwą logiczną). Stracony głowę zegarek stanął, a jego właściciel poszedł do zegarmistrza przy ul. Nowomiejskiej 6. Ten spoj rzał przez lupę i rzekł: 2.200 — złotych. Serdecznym podziękowaniem za cenę

Wiesław Jaroszewski pracuje w ze społe od 2 lat. Pierwszą jego poważ na rolę był Chlestadkow w „Rewizo rze”.



— Nie wiedziałem czy dam radę. Dobre wyniki pracy dały jednak pewność nie tylko mnie, ale i całemu zespołowi. Mam trudności z ucze niem się, bo przecież pracy w fabryce zaniedbać nie można. Staramy się jednak połączyć obie prace — w fabryce i na scenie.

Z kolei zabiera głos kierownik świetlicy:

— Mam poważne trudności finan sowe — mówi — często musimy być samowyst. czalni, wierzymy jednak, że nasze coraz to nowe sukcesy zwró cą uwagę ORZZ i że uzyskamy pomoc zarówno dla zespołu jak i poszczegół nych członków zespołu, wyróżniają cych się talentem i zasługujących na szkolenie w wyższych uczelniach. (j)

NOTATNIK ŁÓDZKI

* 833,5 TYS. ZŁ dochodu dała zbiórka uliczna, zorganizowana w Tygodniu TBS na pomoc stypendial na dla niezamożnej młodzieży uczącej się.



Foto: Jan Olejniczak. Balet Opery Śląskiej? — Nie to Bronia Wysłowska i Danusia Trochlecka ze Szko ły Podstawowej nr 3 w Łodzi tańca walc na ognisku kolonii w Podgórzu.

Sprawa dnia Dzielnice robotnicze czekają

Przed Powszechną Spółdzielnią Spożywców stoją ogromne zadania zaopatrzenia ludności Łodzi w nie zbędne artykuły żywnościowe, włókiennicze, chemiczne, galanteryjne itp.

Sieć sklepów detalicznych „Powszechna” powiększa się. Chodzi jednak o to, aby PSS nie szła po linii najmniejszego oporu, i nie uruchamiała sklepów jedynie w śródmieściu, na miejscu dawnych placówek prywatnych. Zadaniem PSS jest przede wszystkim rozbudowanie sieci sklepów detalicznych w zaniedbanych dotychczas pod tym względem odległych robotniczych dzielnicach miasta.

Niemniej ważne zagadnienie to wzorowa obsługa klienta. Powiedz my sobie szczerze, że obsługa wyso czości zadania i że dużo było z tego powodu słusznych narzekania klien tów.

Zarówno na odcinku odpowiedniego zaopatrzenia sklepów w po żądany przez klientów asortyment towarów, jak i na odcinku obsługi klienta, dużo zrobić może odpowied nia współpraca zarządu PSS z ko mitetami sklepowymi. Współpraca ta winna stać się jeszcze bezpo średniejsza niż dotychczas.

Dzisiaj odbywa się w Łodzi walne zgromadzenie przedstawicieli PSS, na którym podsumowane zostaną wyniki dotychczasowej działalności zarządu i rady nadzorczej PSS i skonkretyzowane będą wytyczne do ich dalszej pracy.

Spółceństwo Łodzi wierzy, że dzisiejsze obrady przyczynią się do usprawnienia handlu detalicznego go PSS w naszym mieście. (Kas)

* DO MDŁOŚCI doprowadzają przechodniów „zapachy”, unoszące się z odkrytego rowu, biegnącego wzdłuż toru kolejowego i Alei Unii. Row ten należy zasypać lub zamknąć w jak najkrótszym czasie.

* WSZYSTKIE NIECZYNNIE. W ubiegły piątek, dnia 28 bm, wszy stkie łódzkie teatry z wyjątkiem Ope ry Śląskiej były nieczynne. Był to feralny piątek dla wszystkich, któ rzy w tym dniu wybierali się do teatru. Oby taki piątek nie powtó rzył się już nigdy.

* DRUGA Z RETKINI do Górnego Brzoza nie przypomina niczym normalnej drogi. W dni pogodne u noszą się nad nią niesamowite tu many kurzu, w dni deszczowe za mienia się ona w lepka glinianą ma sę, w której można po prostu utonąć. Mieszkańcy okolicy czekają z tęsknotą na zbudowanie im przy zwoitej drogi. Pomogłoby nawet sami przy robocie.

* PRZEDŁUŻENIE LINII AU TOBUSOWEJ. Z dniem 30-7 br. prze dłuża się linię autobusową, łącząca stację końcową linii tramwajowej nr 17 z sanatorium w Lagiewnikach. Będzie ona łączyła z sanatorium rów nież tramwaje linii 1 i 15. Autobu sy będą czynne w niedziele i święta.

MURARZ



„Nie dziwnego — przecież się dopiero wczoraj ożenił...”

AGAPIT KRUCZOE czyli ROBINSON KRUPKA (54)



Młody marynarz (który był, jak tylko nam wiadomo — właścicielem dziewczyny), przeczył początkom flaszki, znalazł ją przez Agapitkę. — Zgadnąm się oje — powiedział, krzyżując zawiadanie ręce na piersiach. Kiedy towarzystwo wychodziło, knajpiarz zastąpił im drogę.



— Dwa razy „gu” i trzy razy „ale” nie zapłacone. — Zawsze oszukujesz, stara malpo — odrzekł młody marynarz, wywijając kuliakiem, tak, że w następnej sekundzie knajpiarz zobaczył złote gwiazdeczki, które natychmiast znikły (jak to się często zdarza — nawet w Anglii).



Już następnego dnia Stowin Lillchurc i Apolinary Krupka przystąpili do werbowania marynarzy do wyprawy. Stowin Lillchurc starał się znaleźć takich, którzy mieli za sobą jakieś kary i byli wykluczeni z grona uczciwych marynarzy. — Karany? — to były jego pierwsze słowa, kiedy zaczynał rozmowę.



A skoro zapytany odpowiedział: Karany — Lillchurc badał tylko jego żeby i orzekł: Przyjeżdż! — Już pierwszego dnia Stowin Lillchurc zwołał całą załogę na pokład: — Płyniemy chłopcy, aby zdobyć diamenty na czarnych ladach i ludach...

ORCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAJ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: 2.034, Piotrkowska 96, tel. 217 82. 208-02, 204-75 — Dział Sportowy 208 95. Dział Miejski 207 18. — Dział Ogól. szeń 123-33. — Dział Prenumerat 180 74 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-09 i Sportowy 208 95.

Redakcja rekopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumerate „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje P. P. K. „Ruch” nr konta PKO — VII 567.

Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 30 lipca 1950 r.

Nr 31 (158)

1.8.1882 powstał „Wielki Proletariat”

— Pierwsza partia, która podjęła w Polsce sztandar walki klasowej *)



LUDWIK WARYŃSKI

Pierwszą partią polityczną, która podjęła w Polsce sztandar walki klasowej w duchu ideologii marksistowskiej jest Socjalno - Rewolucyjna Partia „Proletariat”. Jej najwybitniejszym twórcą, ideologiem i przywódcą był Ludwik Waryński.

Działalność Ludwika Waryńskiego i partii „Proletariat” stanowi pierwszy i niezwykle doniosły etap walki klasowej. Historyczną zasługą tej partii jest to, że wniosła ona po raz pierwszy do świadomości polskiego proletariatu najogólniej-

sze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Wpajała ona w polską klasę robotniczą zasadę solidarności międzynarodowej, uczyła ją, że ustrój kapitalistyczny jest systemem o zasięgu światowym i usunąć go może tylko rewolucyjna walka proletariatu zorganizowanego pod hasłem „Manifestu Komunistycznego”: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”

Głosząc tę zasadę partia walczy nieugięcie z burżuazyjną ideologią nacjonalistyczną. Wychodząc ze słusznych założeń rewolucyjnego internacjonalizmu partia „Proletariat” rozumiała konieczność wspólnej walki proletariatu polskiego i proletariatu państw zaborczych w celu obalenia władzy despotów stojących na czele tych państw.

Burżuazja polska, tak samo jak rosyjska, święciła wspaniałe gody nieograniczonego wyzysku, w którego obronie stał car samowładny. W warunkach całkowitego bezprawia wobec robotnika i chłopca ugoda warstw pasywnych z rządami zaborczymi była niezwykle dogodna i srogiwie opłacalna. Ugoda ta była też kanonem polityki obszarników i kapitalistów

polских we wszystkich trzech zaborach. Jedyną polską partią polityczną, która podniosła w tym okresie sztandar walki z despotyzmem — był „Proletariat”.

Przywódcy tej partii rozumieli, że obalić rządy samowładce można tylko w walce prowadzonej wspólnie z ludem rosyjskim. Ale nie mieli oni wówczas jeszcze dokładnie przemyślanego programu walki o hasła częściowe, o zdobycze demokratyczne, i to nie tylko w walce z uciskiem narodowym — ale także w najbardziej żywotnej dziedzinie żądań ekonomicznych...

...Nie zamykając oczu na braki i słabości tej organizacji pamiętać należy, że działalność „Proletariatu” to wspaniały i bohaterski okres budzenia się, kształtowania i ubojowienia polskiego ruchu robotniczego. „Proletariat” prowadził robotników polskich do pierwszych zorganizowanych walk i wniósł w szeregi robotnicze ideały rewolucyjne marksizmu oraz poczucie klasowej więzi międzynarodowej.

*) Z referatu Bolesława Bieruta na Kongresie Zjednoczeniowym 15 grudnia 1948 r.

Nazim Hikmet

Wierzba płacząca*)

Rzeka w swym lustrze
Odbija wierzby płaczące,
Wierzby płaczące kąpią liście w wodzie,
Dzwoniąc szablami pędzą obok wierzb
Jeźdźcy czerwoni na zachód, na zachód.

Nagle

Jak ptak ugodzony w skrzydło
Jeździec zraniony usuwa się z konia.
Nie krzyczy,
Nie woła na towarzyszy,
Ledwie mu migną w osiupiałych oczach
Lśniące podkowy uchodzących koni,
Ach, jak mi żal.
Jak żal, że już ani razu
Nie popędzi przygięty na spienionym rumaku
Błysnąc szablą na tyłach wrogich, białych
wojsk.

Szczęk podków opada jak echo za echem,
Jeźdźcy znikają w zachodzącym słońcu,
Jeźdźcy, jeźdźcy, jeźdźcy czerwoni,
Których włosy mają skrzydła wiatru,
Których konie mają skrzydła wiatru...

Konie... wiatr...
Konie...
Konie...
Życie przebiegło jak rumak o skrzydłach
z wiatru.

Milknie szmer wody płynącej,
Ściemniały bardziej drzew cienie,
Świat barwny znika dokoła,
Czarna zasłona zakryła
Niebieskie oczy żołnierza,
Chyłą się wierzby płaczące
nad jego włosami
jasnymi.

Nie płacz, wierzbo płacząca,
Nie płacz,
Nie wij się z bólu nad lustrem czarnej wody,
Nie.

Nie płacz już.

Przełożył Stanisław Czernik

*) Nazim Hikmet, wielki poeta turecki, od dwunastu lat przebywa w więzieniu za to, że młodzież turecka uwielbiała jego rewolucyjne i postępowe wiersze. Związek Literatów Polskich wysłał do prezydenta Turcji depezę domagającą się uwolnienia Nazima Hikmeta. Wiersz „Wierzba płacząca” pochodzi z okresu przedwziętego przełożony z francuskiej „Antologii pisarzy tureckich” wydanej w Istanbulu 1935 r.

SOCJALIZM TO — POKÓJ, KAPITALIZM — TO WOJNA

Czesław Kałkusiński

Bajeczka koreańska

Ludzie ratunku, gwałtu, na pomoc!
Jak, co się stało? — ano wiadomo:
w bandycki sposób, wprost bezprzykładnie
biednego wilka napadło jagnię.
(Wieść potwierdzona przez „wolne radio”
radio nie kłamie, bo to nie ładnie).
Ten agresywny ohydny napad
poruszył całą opinię świata.
Wszystkie zwierzęta strach przejął
w pośpiechu wielkim zwolano radę.
Na sali obrad, lek, przynęcenie —
lew powiódł wokoło smutnym spojrzeniem,
słoń się zatrwożył —
czegom ja dożył.
wielbił dwugarbny jęknął o Boże!...
Wilk
zmiłki.
a biedny lampart i szakał
usiadł w kątku i cicho płakał.
Stara pantera, poczęła gderać
— czuję, że słabną, chyba umieram,
Krokodyl z pumą,
tak się zadumał,
że się zdawało, że biedak umarł.
Raptem słoń straszny gniewem zapalał
i ryknął groźnie: tu trzeba działać.
Proszę wybaczyć, w obronie prawa,
organizuję zbrojną wyprawę,
po czym sam z wprawą
począł bić brawa,
Odczekał chwilę,
aż brawa zmiłkna
i rzekł: musimy obronić wilka.
Wszyscy zebrani przyrzekli święcie
pomóc wilkowi w walce z jagnięciem.
Po czym się wszystkim zrobiło lżej —
ładna bajeczka, prawda? — O, key!

Fraszki polityczne

Czesław Kałkusiński

CZY WARTO?...

Mac Arthur — szuka awantur —
Czy warto — panie Mac Arthur?...
Kariera, mówisz, kariera...
Przypomnij sobie Hitlera.

W. L. Brudziński

O „OBROŃCACH KULTURY
ZACHODNIEJ”

Obrona kultury cóż właściwie znaczy?
Zbyt dla Coca-Cola, Zbytek dla bogaczy.

Jan Huszcza

Rozmowa o młodzieży

Dokucza upał, słońce dociera nawet do
najcienistych zakątków parku. Na ławeczce,
owiewając twarz co chwila chusteczkami
siedzą dwaj panowie. Ich pretensjonalne,
eleganckie ubrania świadczą o tym, iż —
pomimo siwizny na skroniach — nie zrezygnowali
jeszcze z załotności. Rozmowa klei się
niechętnie, bo słońce wszystko i wszystkich
rozkleja.
Pan w zielonej marynarce mówi do pana
w brązowej marynarce: — Nuda, psiakrew!
Pan w brązowej marynarce (zapalając pa-
pieroś): — Nuda, psiakrew! Jeśli dalej tak
pójdzie, to — na honor — ucieknę z Ochłaj-
kowa!
Pan w zielonej marynarce: — Masz rację,
Franusiu! Przecież tu wcale nie mamy odpo-
wiedniego towarzystwa...
Pan w br. mar.: — Dawniej, pamiętam,
mieliśmy pociechę z młodzieży akademic-
kiej...
Pan w ziel. mar.: — Ach, jacyż to byli
pełni żywotności i wesela ludzie!
Pan w br. mar.: — Jak tylko przyjeżdżali
na ferie lub wakacje, Ochłajków od razu się
ożywiało... Brydż, popijawki...
Pan w ziel. mar.: — Poker, emablowanie
kobiet, sprawy honorowe...
Pan w br. mar.: — Choćby taki Bomba-
Bombowski! Dziesięć lat siedział na huma-
nistyce... ach, cóż za bywalec!
Pan w ziel. mar.: — Albo taki Dąb-Klawi-

czewski! Wieczny student, złoty młodzieniec-
Zabijaka! Ulubieniec korporacji i pań!

Pan w br. mar.: — A teraz jacyś inni lu-
dzie na wyższych uczelniach. Uczą się pilnie,
żeby przedko skończyć studia, pracują (pre-
drzeźniąc) społecznie... kraj na nich
(przedrzeźniając) czeeekaa...

Pan w ziel. mar.: — A ich tak zw. (pre-
drzeźniąc) roozzyrywki?!!!

Pan w br. mar.: — Sporty, kajaki, obozy
letnie, badania terenowe, dyskusje...

Pan w ziel. mar.: — Prawie nikt z nich
nie umie grać w brydża!

Pan w br. mar.: — Nic dziwnego! Czegoż
lepszego można się spodziewać po tych róż-
nych (z pogardą) no, jak im tam?...

Pan w ziel. mar.: — Kabat, Matula, Mache-
jek, Rękas, Tymiankowa...
Pan w br. mar.: — Nuda, psiakrew!

Pan w ziel. mar.: — Ach, gdzież ta dawna
młodzież akademicka?!!

Pan w brązowej marynarce i pan w zielo-
nej marynarce (jednocześnie): — Ach, gdzież...
Ach, gdzież...

Pomyłka w adresie



— Owszem, nazywam się Marianna
Zdziebko, ale...



Węzeł gordyjski

Wacław Olszewski

System „O”

(Moim gościom)

Wiele lat przepapiano
w kawiarniach i na sejmikach
— dziś słowem rządzi plan „O”
i akcja Walaszczyka.

Dzisiaj — myśl ożune, jak dźwigi,
praca — konimem dymni
a wczoraj — makagigi,
kawiarnia i shimmy.

Wizytą robił długi
Henlowi — Henlo,
dziś — tempus fugit,
czas to pieniądz:

bo radość na 8-mą leci
do fabryk i biur, poczem
pędzi z powrotem o 3-cj
do żoninych warkoczy.

bo trudu śmieje się wyścig,
żona się śmieje oczami
— więc jak tu po twym przyjeździe
zmieścić twój bełkot, bel — ami?

Gdy znowu „przyjdziesz w gości”
mój kawiarniany wieszaku,
gdy znowu buzia na oścież:
ple — ple o Takimtoatakim,

gdy znowu zaczniesz o pączkach,
pogodzie, forsię, klientach
— weź „Panoramę” w rączkę:
przeczytaj tę pointę:

„Wiele lat przepapiano
w kawiarniach i na sejmikach
— dziś słowem rządzi plan „O”
i akcja Walaszczyka.

OD REDAKCJI

Z powodu przejściowych trudności
technicznych niewielka ilość numerów
„Panoramy” ukaże się w zmniejszonej
objętości i w zmienionym układzie.
Mamy nadzieję, że rychło będziemy mogli
wrócić do dawnej, 4-kolumnowej
objętości przyjętego przez Sz. Czytel-
ników układu.

S z a c h y

pod redakcją K. Makarczyka

"SZACHMATY"

O PRZYGOTOWANIU DO ZAWODÓW

W jednym z numerów radzieckiego miesięcznika „Szachmaty” znajdujemy następujące ciekawe uwagi o przygotowaniu szachistów do zawodów:

„Liczni miłośnicy sztuki szachowej sądzą, że dla podwyższenia swych kwalifikacji powinni przede wszystkim przestudiować teorię debiutów. Przeprowadzanie znaczenia wariantów debiutowych doprowadza do tego, że powstaje rozłam pomiędzy wiedzą szachisty a jego umiejętnością stosowania tej wiedzy w praktyce.

Podstawą pracy szachisty nad sobą powinno być krytyczne studiowanie partii mistrzów. Studiowanie to daje możliwość zrozumienia całego procesu walki, zaznajamia z najważniejszymi ideami debiutowymi, metodami manewrowania pozycyjnego, kombinacjami, techniką realizacji przewagi. Wszyscy najlepsi nasi szachiści, szykując się do wielkich zawodów, poświęcają wiele uwagi analizie partii”

Dalej następują przykłady, zaczerpnięte z analiz i komentarzy, których autorem jest arcymistrz radziecki D. Bronstein. Zdaniem „Szachmat” komentarze te w przekonujący sposób demonstrują rozmach przygotowania do zawodów tego kandydata do tytułu mistrza świata. Według nas przykłady te są tak interesujące, że wszystkie zasługują na zamieszczenie w dziale „Szachy”, co też uczynimy kolejno. A oto pierwszy przykład:

POZYCJA NR 103



Z partii Botvinnik — Flohr, granej na turnieju w Groningen w r. 1946.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

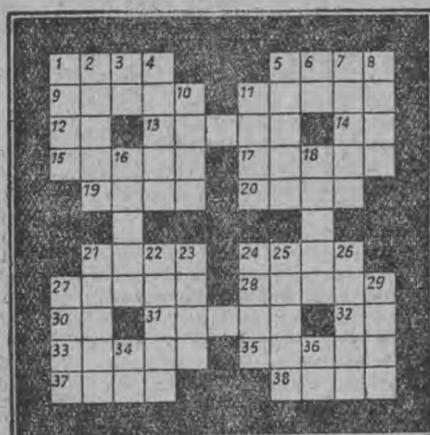
1. REBUS



Treść rebusu składa się z 4 słów o początkowych literach: d, r, p, z.

„Ed-Ka”

2. KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Sprzęt domowy. 5. Kładka do przejścia z lądu na statek. 9. Starożytna cytadela londyńska, obecnie muzeum. 11. Nazwa, imię. 12. Wykrzyknik. 13. Ręczne malowidło na tkaninie, drzewie itp. 14. Skrót muzyczny. 15. Rwetes, zamieszanie. 17. Przysłówek. 19. Jednostka wagi. 20. Zdrobn. imię męskie. 21. Przecinek. 24. Święty byk czczony przez staroż. Egipcjan. 27. Karta do gry. 28. Kreska łącząca 2 punkty oddalone. 30. Nuta „e” z bemolem. 31. Wieża, więzienie. 32. Starożytne miasto w Fenicji. 33. Roślina zwrotnikowa zastępująca nasze ziemniaki. 35. Imię żeńskie. 37. Roślina z rodz. obrazkowatych. 38. Niekryształiczna odmiana kwarcu.

Pionowo: 1. Kierownica. 2. Roślina z rodz. jaskrowatych o trującym korzeniu. 3. Zaimk. 4. Człowiek zdolny, rozumny. 5. Japońska moneta srebrna. 6. Znak pierwiastka chem. 7. Zdrobn. imię męskie. 8. Przystań okrętowa. 10. Pora dnia. 11. Moneta grecka (100 drachm). 16. Znak znizenia nuty

2 PANORAMA nr 31 (158)

Po ostatnim ruchu białych (Se5xf7) wytworzyła się powyższa pozycja. Czarne zagrały 1... Hd5 2. Se5?; WxW 3. fg, Hxd4 4. Kh1, Gd6 i przewagę osiągnęły czarne. Według Bronsteina białe mogły piękną kombinacją (po ruchu Hd5) sforsować nierozgraną. Rozwiązanie podamy za tydzień.

WYRÓŻNIENIE SZACHISTÓW RADZIECKICH

Kongres Międzynarodowego Związku Szachowego, obradujący w Kopenhadze, nadał tytuły „międzynarodowego mistrza” 76 czolowym szachistom świata za wyniki osiągnięte w ciągu ostatnich 25 lat na turniejach międzynarodowych. Wśród wyróżnionych znajduje się 19 szachistów radzieckich. Między nimi Ałatorcew — kierownik ekipy radzieckiej, która brała udział w międzynarodowym turnieju w Szczawnie Zdroju.

Pozostali wyróżnieni szachiści radziecy to: Aronin, Kan, Werliński, Duz-Chotimski, Konstantynopolski, Judowicz, Romanowski,

Różnica

— Nie wiesz jak stoi dolar?
— Nie wiem czy stoi, ale że leży to wiem na pewno.

(C. J.)

Dr med. KAROL RYDER

Dobre i złe strony jarzyn i owoców

Pragnienie gasimy przez picie rozmaitych trunków, zaś głód zaspakajamy różnymi produktami spożywczymi zawierającymi potrzebne ustrojowi składniki chemiczne, jak białka, tłuszcze, węglowodany i sole. Oprócz tego musimy dbać o to, aby pożywienie zawierało dostateczną ilość witamin, braku których nie odczuwamy jako głód. Wiemy bowiem, że regulują one w ustroju bardzo ważne procesy życiowe, jak wzrost, budowę kości, przyczyniają się do wzmocnienia naszej odporności na choroby zakaźne i spe-

niają jeszcze szereg innych czynności, więc brak ich powoduje w ustroju ludzkim zaburzenia (tzw. awitaminozy), rodzaj których zależy od gatunku witamin, którego nie ma w pożywieniu.

Z wyjątkiem witaminy D, jedynej, którą ustroj ludzki do pewnego stopnia sam potrafi wytwarzać w skórze pod działaniem promieni pozafioletkowych słońca, głównym dostawcą witamin jest świat roślinny.

Dlatego z nastaniem lata, gdy dojrzewają jarzyny, jagody i owoce, te najobfitsze źródła witamin, ludzie starają się spożyć ich jak najwięcej. Jest to bardzo dobra strona medalu, bo jarzyny, jagody i owoce obficie w tej porze roku zjawiają się na rynku, stają się dostępnymi dla szerokiego rzesz ludzi świata pracy.

Ponieważ gotowanie niszczy nieraz znaczną część zawartych w jarzynach albo owocach witamin, więc należy je spożywać w surowym stanie.

Łatwość zdobywania jarzyn, jagód i owoców w lecie często zbieranych prosto do ust w lesie lub ogrodzie, obfitość na rynku i niska ich cena łatwo może spowodować przeladowanie przewodu pokarmowego. Normalnie błonnik zawarty w tych roślinach ułatwia normalne ruch jelit oraz ich opróżnianie. Spożycie w większych ilościach powoduje wzmocniony ruch jelit i doprowadza do częstszych wypróżnień (rozwołnienia). Nadmierne zjedanie jarzyn, jagód czy owoców, szczególnie u dzieci, w niewłaściwej porze, tj. pomiędzy normalnymi posiłkami, zamiast stanowić ich uzupełnienie i urozmaicenie, często powoduje nasycenie się i odrzucenie normalnego posiłku. To zaś doprowadza do wadliwego, bo jednostronnego odżywiania.

Zjedanie jarzyn, jagód i owoców w surowym stanie otwiera nieograniczone możli-

wości wprowadzanie do ustroju zarazków chorobotwórczych. Są to zarazki, powodujące czerwonkę i dur brzuszny. Niebezpieczeństwo przenoszenia zarazków powstaje dzięki temu, że produkty te, nim dostaną się z miejsca, w którym rosła do ust ludzkich przechodzą przez szereg rąk przeważnie bardzo brudnych, na których znajdują się miliony najdrobniejszych zarazków. Wystarczy wspomnieć o rękach, które nakładają sprzedawane jarzyny i owoce a jednocześnie przyjmują pieniądze i wydają resztę.

Nie należy też zapominać o kurzu, osiadającym na tych produktach, rozłożonych na ziemi, na skrzynkach lub półkach w sklepach albo na wózkach stojących na ulicach. Kurz ten zawiera wszak bardzo często zarazki chorobotwórcze, które, jakby na spadkach spadają na cząsteczkach kurzu na te owoce.

Szereg ludzi świadomych niebezpieczeństwa zarażania się przez zjedzenie brudnych surowych jarzyn i owoców myją je przed jedzeniem. W tym umyciu może też kryć się niebezpieczeństwo jeżeli użyjemy do tego niewłaściwej wody (patrz „Panorama” Nr 28), zawierającej bakterie.

Korzystajmy więc z letniej okazji, jedzmy surowe jarzyny, jagody i owoce ale pamiętajmy aby nie jeść ich:

1. za dużo;
2. pomiędzy posiłkami, lecz jako uzupełnienie i urozmaicenie normalnych posiłków po ich spożyciu;
3. na ulicy wprost po kupnie w sklepie czy straganu;
4. bez uprzedniego umycia, zwracając uwagę na wodę, którą się myje (najlepiej przegotowaną, a jeżeli możliwe, to pod silnym prądem bieżącej wody z dobrego, nie lokalnego wodociągu.

Kącik filatelistyczny



20 (ciemnozielony) i 55 1 (niebieski) Druk wkłesły siatkowy. Papier ze znakiem wodnym. Zabkowanie ramkowe 14.

W czasie od 3 do 10 grudnia ma się odbyć w Łodzi wystawa filatelistyczna. — Bliższych informacji udziela bezpłatnie (załączyc znaków na odpowiedź) Komitet Organizacyjny „Wystawy Filatelistycznej ŁÓDŹ 1950” Łódź 1, ul. Kilińskiego 96 m. 5, tel. 160-46. Komunikat nr 1 ukazał się w nrze 20 „Przeglądu Filatelistycznego”. (wjo)



Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

